Wyd. A

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) Czwartek, 29 marca Nr 86 (1939)

Masy pracujące Polski oddane sprawie budowy socjalizmu

FALA ZOBOWIĄZAŃ

1-Majowych ogarnęła cały kraj pod hasłem umocnienia narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni

WARSZAWA (PAP). Cały kraj ogarnęła fala zobowiązań 1-Majowych. Zebrania ponad 30 załóg różnych zakładów pracy, które już się odbyły, przebiegały pod hasłem wzmożenia wysiłków produkcyjnych dla umocnienia narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Treść wszystkich zobowiązań przepojona jest głębokim patriotyzmem i oddaniem sprawie budowy socjalizmu.

Szczególnie cenne postanowienia ogólnej wartości ponad 3 mil. zł podjęła załoga huty „Pokój". Robotnicy huty „Szczecin" wyprodukują przeszło 500 ton surówki ponad plan. Na czoło załóg Polskiej Marynarki Handlowej wysunęli się marynarze m/s „Stalowa Wola", którzy wykonają 1 rejs pełnomorski na zaoszczędzonym paliwie.

Na masówkach poszczególnych wydziałów produkcyjnych największej w Polsce huty „Pokój" burzą oklasków witali zgromadzeni robotnicy wstępujących na trybunę swych towarzyszy pracy, którzy w ich imieniu składali zobowiązania produkcyjne. **„Każdy procent wzrostu wydajności pracy oznacza wzrost siły gospodarczej naszej Ojczyzny i pomnożenie światowych sił pokoju"** — oświadczył ładowacz rudy Malczewski, który w imieniu załogi wydziału wielkich pieców złożył zobowiązanie wyprodukowania do 1 maja bież. roku 500 ton surówki ponad plan.

W ślad za robotnikami portu gdyńskiego, którzy pierwsi na Wybrzeżu podjęli zobowiązania uczczenia czynem produkcyjnym 1 Maja, przeprowadzili masowe zebrania marynarze Polskiej Marynarki Handlowej.

Podobne zobowiązania napływają z wielu innych zakładów pracy całego kraju. Podejmują je mężczyźni, kobiety i młodzież. Niezależnie od zobowiązań całych zespołów, załóg i brygad napływają liczne meldunki od poszczególnych robotników, którzy chcą ponad planową produkcją zadokumentować swą czynną postawę w walce o pokój i Plan 6-letni.

Lokomotywa przyjaźni niemiecko - polskiej

BERLIN (PAP) W berlińskich warsztatach kolejowych Pankow-Heinersdorf odbyło się w obecności przedstawicieli związku zawodowego kolejarzy, berlińskiej dyrekcji kolei i przedstawicieli niemieckiego towarzystwa krzewienia pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków z Polską, uroczyste przekazanie przez załogę warsztatów do dyspozycji służby ruchu NRD drugiej „lokomotywy przyjaźni niemiecko-polskiej".

W uroczystości wzięli również udział dwaj delegaci polscy na europejską konferencję robotniczą: przodujący maszynista z Wrocławia W. Muszak oraz zastępca redaktora naczelnego „Głosu Pracy" W. Hanke.

Przyjazd prezydenta Francji do USA

NOWY JORK (PAP) Przybywając z oficjalną wizytą do USA prezydent Republiki Francuskiej Vincent Auriol wylądował w Nowym Jorku.

Europejski Komitet Robotniczy przeciw remilitaryzacji Niemiec

BERLIN (PAP) Dnia 26 marca odbyło się pierwsze posiedzenie europejskiego komitetu robotniczego przeciwko remilitaryzacji Niemiec, który został jednomyślnie wybrany przez Europejską Konferencję Robotniczą.

Przewodniczącym komitetu został Boudin (Francja), wiceprzewodniczącym — Thurn (Niemcy Zachodnie), sekretarzem Hanisch — z berlińskiej fabryki żarówek.

Europejski Komitet Robotniczy przeciwko remilitaryzacji Niemiec rozpoczął swą działalność i określił swe zadania na najbliższą przyszłość zgodnie z uchwałami jakie jednomyślnie podjęła Europejska Konferencja Robotnicza.

Indie za pokojem

MOSKWA (PAP) Jak podaje z Delhi agencja TASS, w Indiach rozpoczęło się zbieranie podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Kampanię tę poprzedziły liczne wiece i zebrania obrońców pokoju, na których wyjaśniono historyczne znaczenie apelu.

Walki w Vietnamie

PEKIN (PAP) Jak donosi vietnamska agencja informacyjna, w okresie od 23 do 25 marca wojska Vietnamskiej Armii Ludowej zniszczyły w prowincjach Kuang-Jen i Son-Tai (Vietnam północny) osiem umocnionych posterunków nieprzyjacielskich.

W nocy z 24 na 25 marca oddziały Armii Ludowej zniszczyły dwa posterunki francuskie.

Młodzież Polski CSR i NRD przeciw remilitaryzacji Niemiec

PRAGA (PAP). W dniu 28 marca odbyła się w Libercu (Czechy północne) konferencja młodzieży czechosłowackiej, polskiej i niemieckiej przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i imperialistycznym przygotowaniom wojennym.

Konferencja przyjęła propozycję delegacji polskiej zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji młodzieży przeciwko imperialistycznym przygotowaniom wojennym i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Listy chłopów do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP). Przygotowując się do rozpoczęcia wielkiej bitwy o plon tegoroczny, pracujący chłopi w tysiącach wsi podjęli zobowiązania produkcyjne, zmierzające do przedterminowego zakończenia akcji siewnej i prac pielęgnacyjnych oraz poważnego zwiększenia plonów z hektara.

O treści tych zobowiązań, o pełnej gotowości do ich wykonania i przekroczenia meldują Prezydentowi Bierutowi w specjalnych listach i depeszach pracujący chłopi z różnych powiatów kraju.

„Siew pokoju"



Jak już informowaliśmy w tych dniach odbyło się uroczyste podpisanie umowy o współzawodnictwie w sprawnym i przedterminowym przeprowadzeniu siewów wiosennych między województwami: poznańskim, szczecińskim i bydgoskim. Masy chłopskie zjednoczone wokół hasła „Siewu pokoju" dają swą odpowiedź na knowania imperialistów, w obronie pokoju i dobrobytu naszego narodu.

Na zdjęciu pierwsze traktory wyruszyły na pola.

Foto — Film Polski

31 marca—posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Komitet Wykonawczy Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju zawiadamia, że rozszerzone plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju odbędzie się w dn. 31 marca br. o godz. 10 rano w sali Rady Państwa.

W całym kraju odbywają się wybory Rad Zakładowych

WARSZAWA (PAP). W zakładach pracy całego kraju, po przeprowadzeniu wyborów: mężów zaufania, społecznych inspektorów pracy i delegatów socjalno-ubezpieczeniowych, odbywają się obecnie wybory Rad Zakładowych i Miejscowych oraz Rad Oddziałowych. Na zebraniach załogi — gospodarze swych zakładów pracy — żywo omawiają konkretne sposoby zwiększenia produkcji, wzmożenia oszczędności, pogłębienia troski o codzienne bytowe sprawy robotników. Do Rad Zakładowych i Oddziałowych wybierają robotnicy najlepszych towarzyszy — przodowników pracy i ofiarnych działaczy społecznych, oddanych sprawie budowy socjalizmu.

Szczególnie wiele miejsca zagadnieniom produkcyjnym poświęcili na zebraniach wyborczych robotnicy stolicy. W fabryce Schicht wskazywano, że dla wzmożenia wydajności pracy konieczne jest zapoznanie wszystkich członków załogi nie tylko z miesięcznymi planami produkcyjnymi, ale również z konkretnymi codziennymi zadaniami każdego robotnika.

Na zachodzie i południu Polski traktory wyszły już na pole

Orki i pierwsze zasiewy

rozpoczęli chłopi pod hasłem „Siewu pokoju"

WARSZAWA (PAP). W województwach zachodnich i południowych, zgodnie z ustalonymi terminami rozpoczęły wiosenne prace polowe Państwowe Gospodarstwa Rolne.

W PGR Kożuchów w woj. zielonogórskim, po zbronowaniu pól, zaoranych w jesieni, zasiano już 20 ha pszenicy i 15 ha owsa. W woj. zielonogórskim, za przykładem PGR-ów przystąpiły do prac wiosennych Państwowe Ośrodki Maszynowe ze Szprotawy, Żegania, Międzyrzecza, Krosna, Kożuchowa i Podgórza.

W chwili rozpoczynania pod hasłem „siew pokoju" prac wiosennych wzmaga się fala zobowiązań, podejmowanych przez tysiące gromad, spółdzielnie produkcyjne, PGR-y i Państwowe Ośrodki Maszynowe.

W woj. szczecińskim do współzawodnictwa zainicjowanego przez spółdzielnię produkcyjną w Kani przystąpiło 300 gospodarstw zespołowych.

*

Na naradach ZMP-owskiego aktywu z Państwowych Ośrodków Maszynowych we wszystkich województwach, młodzież podejmuje liczne zobowiązania produkcyjne. **Np. wszystkie koła ZMP przy POM-ach w woj. bydgoskim zobowiązały się w celu przyśpieszenia tempa przeprowadzenia kampanii siewnej — przedłużyć czas pracy w polu o 2 godziny dziennie. Traktorzyści postanowili zaoszczędzić 5 proc. paliwa i wzmóc dbałość o stan techniczny maszyn.**

Uczestnictwo w „siewie pokoju" zmobilizuje również młodzież wiejską do aktywniejszej pracy społecznej. Np. w woj. koszalińskim powstało 138 nowych kół ZMP.

Faszyści kliki Tito w służbie agresorów amerykańskich

MOSKWA (PAP) W dzienniku „Krasnyj Flot" ukazał się artykuł pióra Kirsanowa pt. „Jugosłowiańska klika faszystowska w służbie agresorów amerykańskich".

Autor artykułu stwierdza, że titowcy dawno już prowadzą przygotowania wojenne, przekształcając Jugosławię w ognisko agresji imperialistycznej na Bałkanach.

W końcu roku ubiegłego Stany Zjednoczone udzieliły klice Tito pożyczki w wysokości 16 milionów dolarów na „umocnienie zdolności obronnej Jugosławii". W ten sposób banda titowska ostatecznie zaprzedała swą armię agresorom amerykańskim.

Obecnie — stwierdza Kirsanow — nie ma zapewne na świecie człowieka, który by wierzył, że titowcy prowadzą „niezależną" i „samodzielną" politykę w interesie Jugosławii i jej narodu.

Wszystkie przygotowania wojenne Jugosławii titowskiej — budowa lotnisk i rekonstrukcja portów, budowa dróg strategicznych i wyposażenie armii w sprzęt bojowy — odbywają się pod bezpośrednią kontrolą oficerów amerykańskich. Budowa obiektów wojskowych skoncentrowana jest przede wszystkim w północno-wschodniej części kraju, tj. w pobliżu granicy węgierskiej, rumuńskiej i bułgarskiej.

Faszystowscy władcy Jugosławii utrzymują w pobliżu granic krajów demokracji ludowej około 80 proc. całej swojej armii.

Masy ludowe Jugosławii — stwierdza w zakończeniu Kirsanow — zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które zawisło nad ich ojczyzną, dlatego też coraz energiczniej występują one przeciwko podżegaczom titowskim, usiłującym wzniecić pożogę wojenną na Bałkanach, i udaremniają zbrodnicze plany ich imperialistycznych mocodawców.

Zacięte walki na północ od Seulu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu: Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowo-Demokratycznej podało do wiadomości 28 marca, że na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich kontynuują zacięte walki z nieprzyjacielem. W rejonie wybrzeża zachodniego na północ od Seulu rozgorzały zacięte walki. W walkach tych nieprzyjaciel ponosi ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

We Francji strajkuje 60 tys. górników — Represje rządu nie złamią woli klasy robotniczej

PARYŻ (PAP). W stolicy Francji trwa strajk pracowników transportu miejskiego, ponieważ rozmowy z administracją nie dały żadnych wyników. Władze usiłują zmusić strajkujących do wznowienia pracy. W tym celu na mocy rozporządzenia rządu, wystosowano liczne indywidualne rozkazy „mobilizacyjne" do pracowników metra i autobusów. Ponadto wielu pracowników otrzymało wezwania do policji. Strajkujący odmówili jednak zastosowania się do tych bezprawnych rozkazów.

W środę rząd próbował uruchomić niektóre pociągi metra używając umundurowanych policjantów w roli maszynistów. Te próby wobec braku kwalifikacji improwizowanego personelu spowodowały kilka nieszczęśliwych wypadków.

W Paryżu rozwija się akcja solidarnościowa na rzecz strajkujących transportowców.

Również na prowincji trwa ruch strajkowy. W Strasburgu i Angers zastrajkowali pracownicy gazowni i elektrowni. W Lyonie robotnicy wodociągów i kanalizacji proklamowali 24-godzinny strajk. „Humanite" donosi, że rozszerza się strajk górników francuskich. W poszczególnych zagłębiach węglowych strajkuje już 60 tys. górników.

Dunki i Holenderki w Warszawie

WARSZAWA (PAP) Zarząd Główny Ligi Kobiet w Warszawie gościł delegację kobiet duńskich i holenderskich, które wracały przez Polskę do kraju po 20-dniowym pobycie w Zw. Radzieckim, gdzie przebywały na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich.

W serdecznej atmosferze przyjaźni i zrozumienia delegatki holenderskie i duńskie podzieliły się z przedstawicielkami Zarządu Głównego Ligi Kobiet swymi wrażeniami z pobytu w Związku Radzieckim oraz zwiedziły odbudowującą się stolicę i ruiny getta.

Nowi kandydaci do bloku agresji

NOWY JORK (PAP). Jak już donosiliśmy, w Waszyngtonie rozpoczęły się obrady ministrów spraw zagranicznych państw Ameryki Łacińskiej i USA. Narada została zwołana przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Według oficjalnego komunikatu, na porządku obrad znajdują się trzy punkty: 1) O politycznej i wojskowej współpracy. 2) O współpracy celem umocnienia „bezpieczeństwa wewnętrznego krajów amerykańskich" i 3) O nadzwyczajnej współpracy gospodarczej krajów amerykańskich, włączając w to zagadnienie produkcji i rozdziału deficytowych surowców strategicznych.

Jak wynika z tej oficjalnej wersji porządku dziennego, amerykańskie koła rządzące zamierzała wykorzystać obrady dla jeszcze głębszego wciągnięcia krajów Ameryki Łacińskiej w orbitę swych planów agresywnych i przygotowań do nowej wojny światowej.

Pierwszy dzień procesu kierowników nielegalnego „Stronnictwa Pracy"

WARSZAWA (PAP) Pierwszy dzień procesu członków kierownictwa nielegalnego „popielowskiego" Stronnictwa Pracy, który rozpoczął się dnia 28 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, ujawnił perfidną, dwulicową grę polityczną, prowadzoną przez grupę Karola Popiela przeciwko władzy ludowej w Polsce. Zeznania przesłuchanych dotychczas oskarżonych wykazały również, że w okresie okupacji ich organizacja, zwalczając niepodległościowy ruch lewicowy, łączyła się z najskrajniejszymi elementami faszystowskimi, nie cofając się nawet przed współpracą z hitlerowskim okupantem.

(Ze względu na spóźnioną porę szczegółowe sprawozdanie z pierwszego dnia procesu zamieścimy jutro)

NIEMCY będą wolne i pokojowe

Trzej ambasadorowie wielkiego kapitału zwący się szumnie zastępcami ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie chcą zgodzić się na postawienie przed konferencją czterech mocarstw zagadnienia demilitaryzacji Niemiec. Nie pomagają żadne argumenty delegata radzieckiego, nie pomaga nawet fakt, że dyskusja toczona w Paryżu z każdym dniem przynosi coraz wyraźniejsze sukcesy obrońców pokoju, dzięki systematycznemu demaskowaniu się imperialistów. Panowie Jessup, Davies i Parodi, upełnomocnieni przez kierowane z Wall Street rządy do walki z pokojem, o demilitaryzację Niemiec nie chcą nawet słyszeć. Jakgdyby do wtóru błazeńskim frazesom tej trójki dochodzą do całego świata coraz to nowe odgłosy remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Pamiętamy, że po zwolnieniu Kruppa nikt nie wierzył, że poświęci się on hodowli kwiatów: ostatnio władze brytyjskie w Trizonii potwierdziły wiadomość o udzieleniu Kruppowi przez Combined Steel Board zezwolenia na budowę nowej odlewni i huty. Agencja United Press podała jednocześnie, że kierownictwo zakładów Kruppa, poparte przez władze miejskie w Essen, złożyło podanie do władz alianckich o udzielenie zezwolenia na budowę nowej walcowni i rozpoczęcie produkcji wysokogatunkowych stali, tzw. utwardzonych. Te same siły, które nie dopuściły do skazania Kruppa na śmierć, potem uwolniły go z więzienia, a dzisiaj pozwalają mu na budowę nowych odlewni i hut, dopomogą mu na pewno i w sprawie nowych walcowni... Wszyscy zaś wiedzą — i nikt tego nawet kryć nie usiłuje — że Krupp we wszystkich swych zakładach produkował będzie, jak zawsze, śmierć.

Te i tym podobne jawne posunięcia imperialistów budzą głębokie oburzenie. W Hamburgu odbyła się niedawno wielka manifestacja, której uczestnicy protestowali przeciw pracom minierskim, prowadzonym na terenie portu. Delegacja kobiet hamburskich wezwała robotników, prowadzących roboty nad przygotowaniem zaminowania portu, do zaprzestania pracy. W czasie zwołanego przez robotników zebrania uchwalono następnie rezolucję, domagającą się od zarządu miasta wystąpienia przeciwko pracom, zmierzającym do zniszczenia miasta.

A zgodna współpraca niemieckich rewizjonistów i hitlerowców z angloamerykańskimi imperialistami zmierza wyraźnie do postawienia Niemiec raz jeszcze w obliczu zniszczeń wojennych.

Dziennik „Combat", komentując wiadomości o zapowiedzianej odbudowie „cywilnego lotnictwa" zachodnio-niemieckiego podaje, że jego szefem będzie nie kto inny — tylko gen. Kreipe... Ten sam gen. Kreipe, który do stanowiska szefa sztabu generalnego hitlerowskiej Luftwaffe doszedł poprzez stanowisko... szefa „lotnictwa cywilnego", które pewnego pięknego dnia zamieniło się w bojowe lotnictwo Goeringa...

„Zbliża się dzień — konkluduje „Combat" — w którym Waszyngton zawezwie lotnictwo niemieckie do „obrony Europy". Nawiązując zaś do żalu, wyrażanego przez komendanta francuskiego sektora Berlina, że Niemcy nie mogą natychmiast odzyskać „pełnej wolności", „Combat" pisze: „Generał może być pewien, że wkrótce Niemcy uzyskają to, czego żądają".

My również jesteśmy tego pewni, ale my wiemy, że Niemcy nie pragną tego, co wmawia im francuski agent angloamerykańskich imperialistów w mundurze generała, ani tego co podsuwa im reakcyjny dziennik paryski, zaprzedany międzynarodowej finansjerze. „Niemcy uzyskają to, czego żądają" — to znaczy uzyskają prawo pokojowego samostanowienia o swoim losie. Tego pragną i Niemcy i wiele setek milionów obrońców pokoju na całym świecie. Dowiodła tego choćby Europejska Konferencja Robotników. Niemcy Zachodnie odzyskać muszą wolność, by stać się wraz z Niemiecką Republiką Demokratyczną jedną z podstaw pokoju światowego.

Poważne kredyty na remonty mieszkań górników
Uchwała Prezydium Rządu
zapewnia poprawę warunków mieszkaniowych klasie robotniczej

WARSZAWA (PAP) Kontynuując akcję stałej poprawy warunków mieszkaniowych klasy robotniczej oraz biorąc pod uwagę specjalne potrzeby w tym zakresie załóg górniczych, stojących przed szczególnie ważnymi zadaniami w walce o wykonanie i przekroczenie Planu 6-letniego, Prezydium Rządu podjęło specjalną uchwałę o zwiększeniu w roku bieżącym remontów mieszkań w domach zamieszkałych przez górników.

Mocą tej uchwały, niezależnie od sum przeznaczonych w planie na nowe budownictwo mieszkaniowe i niezależnie od ustalonych już w budżetach terenowych sum na remonty przyznano dla górników zagłębia śląsko-dąbrowskiego 30 milionów zł na dodatkowe remonty mieszkaniowe oraz 2,2 mil. zł na dalszą budowę i rozbudowę wodociągów i kanalizacji w osiedlach robotniczych.

Dodatkowymi remontami będą objęte zarówno domy, podlegające zarządowi komunalnemu, jak i domy przemysłowe, pozostające pod zarządem Min. Górnictwa. Akcja dodatkowych remontów zostanie rozciągnięta również na pozostałe zagłębia węglowe, tam gdzie zajdzie tego niezbędna potrzeba.

Całość akcji będzie oparta wzorem lat ubiegłych o najszerszą inicjatywę i współdziałanie bezpośrednio zainteresowanych robotników, a to w celu podniesienia jakości oraz rozszerzenia zakresu robót i przyspieszenia ich wykonania.

Dla nadzorowania nad całością akcji i w celu właściwego jej zorganizowania Prezydia Woj. Rad Narodowych powołują również wzorem lat ubiegłych, nadzwyczajne komisje społeczne na szczeblach — województwa, powiatu miast i osiedli. Komisje te będą współdziałać z komisjami gospodarki komunalnej i mieszkaniowej właściwych Rad Narodowych.

Górnicy NRD w Donbasie

MOSKWA (PAP) Do Zagłębia Donieckiego przybyła w tych dniach delegacja związkowa górników Niemieckiej Republiki Demokratycznej z przewodniczącym Związku Zawodowego Górników Maksem Fritschem na czele.

Podczas pobytu w Donbasie goście zaznajomią się z ogromnym rozmachem prac nad odbudową stolicy zagłębia miasta Stalino. Goście niemieccy zapoznają się również z organizacją pracy w kopalniach radzieckich.

Nacjonalizacji Suezu domaga się publicysta egipski

LONDYN (PAP) Z Kairu donoszą, że jeden z publicystów egipskich skorzystał z postanowienia konstytucji zezwalającego na składanie wniosków ustawodawczych również nieczłonkom parlamentu i złożył do obu izb parlamentu projekt ustawy w sprawie nacjonalizacji towarzystwa kanału suezkiego.

Inicjatywa ta, która wywołała w Egipcie wielkie poruszenie stanowi jeden z objawów gwałtownego wzburzenia jakie ogarnęło ostatnio egipską opinię publiczną i wyraziło się w licznych manifestacjach przeciwko panowaniu imperialistów obcych w tym kraju. Autor projektu ustawy motywując swój wniosek powołuje się na analogiczną uchwałę parlamentu irańskiego w sprawie nacjonalizacji pól naftowych.

Z konferencji paryskiej

Mocarstwa zachodnie torpedują
osiągnięcie porozumienia, popierając remilitaryzację Niemiec Zach.

MOSKWA (PAP) Specjalny korespondent agencji TASS donosi z Paryża:

Na wtorkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przedstawiciele Anglii i USA — Davies i Jessup — w dalszym ciągu oponowali przeciwko włączeniu do porządku dziennego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych konkretnych propozycji radzieckich, wysuwając przeciwko nim wyświechtane argumenty, którymi niejednokrotnie już się posługiwali i których całkowitą bezpodstawność wykazał w swych przemówieniach przedstawiciel ZSRR Gromyko.

Davies powtórzył bzdurę, jakoby redakcja propozycji radzieckich przesądzała ich rozstrzygnięcie. W ten sposób Davies ocenił w szczególności punkt propozycji radzieckich, przewidujący rozpatrzenie przez Radę Ministrów sprawy wykonania przez cztery mocarstwa porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec oraz punkt dotyczący redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

Przemówienia Daviesa i Jessupa — stwierdza korespondent agencji TASS — dowiodły raz jeszcze, że trzy mocarstwa zachodnie, które z pogwałceniem układu poczdamskiego uprawiają politykę remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i realizują wyścig zbrojeń, obawiają się przedyskutowania zagadnień, wysuniętych przez delegację radziecką.

Przemówienia ich dowiodły, że delegacje trzech mocarstw, uporczywie odmawiając przyjęcia podstawowych propozycji radzieckich nie zamierzają uczynić jednego chociażby kroku dla osiągnięcia porozumienia na możliwej wzajemnie do przyjęcia podstawie. Usiłując jeszcze bardziej utrudnić osiągnięcie porozumienia w sprawie porządku dziennego, przedstawiciel USA Jessup zaproponował w imieniu trzech mocarstw włączenie do porządku dziennego sprawy wykonania traktatów pokojowych, zawartych z Węgrami, Rumunią i Bułgarią. Wypowiedzi Jessupa w tej kwestii nie pozostawiały wątpliwości, że delegacje trzech mocarstw zamierzają wywlec ponownie na światło dzienne skandalicznie skompromitowaną w oczach opinii publicznej skargę przeciwko krajom demokracji ludowej, którą rządy trzech mocarstw zgłosiły na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, oszczerczo oskarżając Węgry, Rumunię i Bułgarię o „pogwałcenie praw człowieka".

Przedstawiciel radziecki Gromyko w przemówieniu swym zdemaskował oszczerczy charakter podejmowanych przez przedstawicieli USA i Anglii prób usprawiedliwienia przy pomocy zmyślonych twierdzeń o rzekomym zbrojeniu ZSRR i krajów demokracji ludowej — uprawianej przez mocarstwa zachodnie polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich, wyścigu zbrojeń i przygotowań do nowej wojny. Z powodu spóźnionej pory zakończenie przemówienia Gromyki przeniesione zostało na następne posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych.

Więcej stali, węgla i żelaza
dla uczczenia Święta 1-Maja

KATOWICE. (PAP) Tegoroczne współzawodnictwo 1-majowe, którym klasa robotnicza Śląska rokrocznie czci bojowe Święto proletariatu całego świata podjęła pierwsza w okręgu przemysłowym załoga Zakładów Urządzeń Technicznych nr 31 w Świętochłowicach, rzucając hasło 1-majowego czynu produkcyjnego.

Dzień podjęcia zobowiązania stał się radosnym świętem załogi.

Na uroczyste masowe zebranie przybyli robotnicy i pracownicy wszystkich wydziałów zakładu.

Na trybunę wstępuje, witany burzą oklasków, przodownik pracy i racjonalizator, autor kilku zastosowanych w zakładzie pomysłów nowatorskich Jan Danisz.

„Zabójcom koreańskich matek i dzieci przeciwstawimy siły naszego wolnego narodu, w pokoju i twórczej pracy budując fundamenty socjalizmu.

Święto 1-majowe my, robotnicy Śląska powitamy dlatego nowymi tonami stali, węgla i żelaza, bo one są gwarancją naszego zwycięstwa w walce o pokój i Plan 6-letni".

Wśród oklasków Jan Danisz zgłasza zobowiązanie wydziału mechanicznego zakładu: „Damy krajowi w kwietniu produkcję o 4 proc. wyższą od zaplanowanej, wykonamy w 100 proc. plan asortymentów i podniesiemy wydajność pracy o 3 proc., przyśpieszymy wykończenie 16 większych zamówień średnio o 7 dni i obniżymy koszty własne wydziału, zmniejszając o 10 proc. ilość braków produkcyjnych, przeszkolimy na kursie techminimum 25 pracowników, podnosząc ich kwalifikacje w pracy na obrabiarkach".

Długą listę zobowiązań zamykają występując kolejno na trybunę, formierze, robotnicy poszczególnych wydziałów i uczniowie szkół przemysłowych.

STAN POGODY

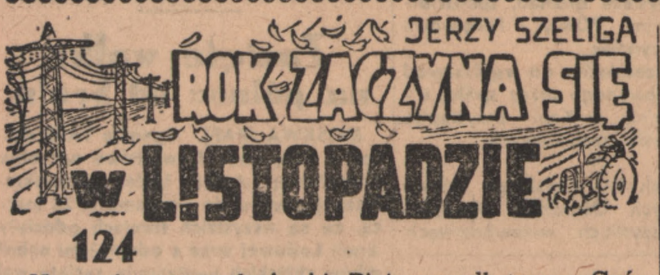
Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami śniegu lub deszczu ze śniegiem. Dniem temepratura od 2 do 6 st. Wiatry umiarkowane lub porywiste z kierunków zachodnich.

Marsz szlakiem gen. Karola Świerczewskiego

28 bm. w czwartą rocznicę bohaterskiej śmierci gen. Świerczewskiego rozpoczął się na trasie 165 km z Rzeszowa do Jabłonki młodzieżowy marsz patrolowy „ostatnim szlakiem wielkiego bohatera rewolucjonisty".

Pierwszy etap marszu z Rzeszowa do Strzyżowa (dł. 32 km) przyniósł następujące wyniki: 1) LZS — 3:37:33 godz., 2) Gwardia II — 3:41:56, 3) Służba Polsce — 3:43'11, 4) Gwardia III — 3:46:37, 5) Gwardia I — 3:46:50

Podkreślić należy doskonałe przygotowanie kondycyjne wszystkich zespołów, wzorową dyscyplinę i koleżeńskość.



124

Na ganku zaszurały kroki, Piotr wszedł wraz z Gończem do budynku.

Karczoch czekał kilkanaście minut, w końcu drzwi otworzyły się i wyszedł z nich Wroński.

— Daleko to? — pytał Piotra.

Był w palcie, pod pachą ściskał skórzaną teczkę.

Ujrzawszy stojący na drodze wóz, skierował się w tę stronę. Szedł szybko, zostawiając za sobą Piotra.

Karczoch poruszył się na siedzeniu, lekarz przystanął.

— Chodź, chodź! zawołał do Piotra. — Szkoda czasu!

Były policjant uśmiechnął się pod nosem.

— Ja pana zawiozę, panie doktorze!

Wroński w pierwszej chwili zaniemówił. Spotkanie z Karczochem było dla niego niespodzianką wielkiego kalibru.

— Ja pana zawiozę — powtórzył Karczoch — to niedaleko, kilka kilometrów...

Uniósł się i począł szykować lekarzowi miejsce na furmance. Wroński ciągle stał bez ruchu. Przy nim Piotr.

— A ty smaruj do domu! — warknął Karczoch i patrząc na Wrońskiego dodał: — Proszę, proszę! Niech pan pozwoli!...

Wdrapał się na wóz, usiadł przy Karczochu. Nie wiedział, jak się zachować. Podać mu rękę? Wyrazić swe zdziwienie? Oburzyć się?

Karczoch natomiast był w doskonałym humorze. Zapalił papierosa, okrył kolana lekarza ciepłym pledem, pieszczotliwie cmoknął na konia.

Ruszyli.

— Widzi pan — mówił Karczoch — góra z górą się nie zejdzie, a człowiek z człowiekiem zawsze! Ktoby to pomyślał, że się tutaj spotkamy! I to o tej porze!

Wroński drgnął.

— Sądzę — powiedział cicho — że ten chłopiec nie wprowadził mnie w błąd... Chciałbym też dodać, że stan dziecka, oddanego mojej opiece jest dość poważny i...

— Za godzinę będzie pan z powrotem, panie doktorze! — przerwał mu Karczoch. — A pomoc pana jest naprawdę potrzebna! Jako lekarz nie może pan jej chyba odmówić!

— No, tak... A o co chodzi?

Karczoch zaciął konia.

— Zobaczy pan na miejscu!

Minęli wieś i jechali piaszczystą, pustą drogą biegnącą wskroś ogołoconych pól. Z każdą chwilą robiło się coraz widniej.

Wroński postawił kołnierz palta. Od podmokłych łąk zaciągało chłodem.

Sytuacja dość dziwna. Dokąd on go wiezie?

Wzruszył ramionami. Przekona się na miejscu.

Kiedy w dali zaczerniły się budynki Burzanowa — Karczoch zatrzymał konia. Wroński spojrzał nań ze zdziwieniem. Stali w pustym polu. Odezwał się w nim niepokój.

— Tutaj? — zapytał.

Karczoch parsknął śmiechem.

— Oczywiście, że nie! Zanim dotrzemy na miejsce, chciałem jednak powiedzieć panu parę słów!

Jego pociągła, lisia twarz momentalnie spoważniała, a w małych, rozbieganych oczkach zapaliły się chłodne ogniki.

— O tym, dokąd się teraz udamy i kogo będzie pan opatrywał — powiedział z naciskiem — nikt nie może wiedzieć, absolutnie nikt! Zawezwano pana do Burzanowa, do chorej kobiety! Przyjechał po pana jakiś nieznany człowiek, mnie w ogóle nie widział pan na oczy. Czy pan rozumie, panie doktorze?

W głosie jego wyraźnie brzmiała groźba. Wroński poruszył się niespokojnie. Znowu ten szantażysta wciąga go w jakąś kabałę! O co mu chodzi?

Siedział zamyślony, daremnie usiłując rozszyfrować Karczocha.

— Czy pan mnie słyszał, panie doktorze? — powtórzył chłodno były policjant.

Wolniutko skinął głową. Słyszał, jasne, że słyszał... I zrozumiał...

Przez ułamek sekundy zagotowało się w nim coś, poczuł narastającą chęć buntu. Czy wiecznie będzie bezwolną kukłą w rękach tego oślizgłego człowieczka o lepkim, nieprzyjemnym spojrzeniu? Czy nigdy nie wyzwoli się spod jego władzy?

Trwało to jednak krótko, bardzo krótko.

Rozejrzał się na boki. Stali w szczerym polu. W dali ciemniał niewielki zagajnik. Wokół ani żywego ducha.

A na wozie Karczoch. Milczący, spoglądający z wyczekiwaniem. Nieprzyjazny uśmieszek na wargach. Diabli wiedzą, co on knuje. Wroński był pełen najgorszych myśli. Znał Karczocha i wiedział, że wszystkiego można się po nim spodziewać.

Ogarnął go lęk. Zdarzenia ostatnich dni, a zwłaszcza forsowna, męcząca walka o życie syna Gończa, wyczerpały go nerwowo, sprawiły, że znalazł się u kresu wytrzymałości psychicznej.

— No, dobrze... — bąknął po chwili. — Jedźmy... Nic mnie nie obchodzi dokąd i poco!

Karczoch uśmiechnął się pod nosem. A jednak miał go jeszcze w rękach.

Pokojowe budownictwo ZSRR

W chwili, kiedy angloamerykańscy podżegacze wojenni w swej nienasyconej żądzy panowania nad światem dążą do rozpętania nowej pożogi wojennej przygotowują armię wojennych najmitów, organizowaną na wzór i podobieństwo krwawych band rzezimieszków hitlerowskich — w Związku Radzieckim, Chińskiej Republice Ludowej, krajach demokracji ludowej, w NRD odbywa się wielki proces twórczej pracy, budownictwa państwowego, gospodarczego i kulturalnego, odpowiadający najżywotniejszym interesom mas ludowych, ich gorącemu dążeniu do pokoju i bezpieczeństwa narodów, do szczęścia ludzkości.

Dobitnym potwierdzeniem tej pokojowej polityki są historyczne uchwały Rady Ministrów ZSRR „O budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej na Wołdze“ i „O budowie Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej na Wołdze“, o nawodnieniu okręgów położonych nad Morzem Kaspijskim.

„Tylko socjalizm — słusznie zauważa dziennik włoski „Unita“ — może podjąć takie gigantyczne budownictwo“.

Rozwiązanie takich wspaniałych zadań możliwe jest tylko w społeczeństwie, które wyzwoliło się z niewoli kapitalistycznej, w społeczeństwie, którego najważniejszym prawem rozwoju jest stałe podnoszenie dobrobytu mas pracujących. „Budowa tych elektrowni — stwierdza dalej „Humanité“ — jest dobitnym, decydującym dowodem, że socjalizm — to nieprzerwany rozwój sił wytwórczych — to pokój“.

Tak te największe obiekty budowlane doby obecnej są nowym, wspaniałym świadectwem konsekwentnej i zdecydowanie pokojowej polityki państwa radzieckiego. Ludzie radzieccy, którzy biorą czynny udział w twórczym przeobrażeniu swego kraju, są głęboko zainteresowani w



długotrwałym pokoju, aby móc zrealizować plany dalszego rozkwitu swej ojczyzny. Wojna nie jest im potrzebna.

Związek Radziecki tworzy giganty, które ożywią odludne dotychczas pustynie, rozwiną produkcję zbóż, bawełny i innych dóbr materialnych, stworzą podstawę dla rozwoju nowych sił wytwórczych, które posuną ludzkość naprzód do szczęścia i dobrobytu. Budowa nowych gigantów jest tym samym częścią składową polityki pokoju Związku Radzieckiego, polityki, o której Stalin mówił 26 lat temu: „nic tak nie wzmacnia popularności Związku Radzieckiego w masach ludowych krajów kapitalistycznych, jak jego polityka pokojowa“.

*

... Na Wołdze w pobliżu miasta Kujbyszewa i Stalingradu zostaną wybudowane dwie ogromne zapory wodne. Zapora wodna pod Kujbyszewem podniesie poziom wody na Wołdze o 25 metrów i stworzy wielkie jezioro 500 km długości i 40 km szerokości. Podobne jezioro powstanie pod Stalingradem. Przy zaporach tych wybudowane będą potężne elektrownie. Roczna produkcja energii elektrycznej obu elektrowni wynosić będzie 20 miliardów kilowatogodzin, tj. więcej aniżeli cała roczna produkcja wszystkich elektrowni takich państw, jak: Włochy, Szwajcaria i Szwecja.

Podniesienie poziomu wody na Wołdze w dużej mierze usprawni i ułatwi żeglugę wodną. Wołga, po której niegdyś w carskich czasach, burłacy ciągnęli barki z towarami, w latach władzy radzieckiej została połączona kanałem z Moskwą i stała się ważną, doskonale wyposażoną drogą wodną. Wielkie tamy pod Stalingradem i Kujbyszewem udostępnią tę wspaniałą rzekę — matkę, jak ją zwie lud rosyjski w swych pieśniach, dla wielkich statków morskich — towarowych i pasażerskich. Wzdłuż jej brzegów zbudowane zostaną wielkie, nowocześnie urządzone porty.

Wielkie budowle na Wołdze usuną raz na zawsze groźbę posuchy w nadwołżańskich stepach. Ogółem nawodnionych zostanie 14 milionów ha ziemi, to jest więcej, aniżeli łączny obszar wszystkich gruntów ornych w Polsce. Na nawodnionych obszarach podniesie się znacznie urodzajność. Zastosowanie nowoczesnych maszyn i urządzeń rolniczych umożliwi uprawę roślin nawet na takich terenach, które od niepamiętnych czasów leżały odłogiem. Dzikie stepy pokryją się wkrótce bujną roślinnością. Na wpół pustynna kraina nad Morzem Kaspijskim, gdzie burze piaskowe niszczyły wszystko co napotkały na swojej drodze, zamieni się w bogaty spichlerz kraju.

Trzecią gigantyczną budowlą będzie Kanał Turkmeński. Połączy on rzekę Amu-Darię z miastem Krasnowodzkiem nad Morzem Kaspijskim. Wzdłuż kanału wybudowane zostaną także liczne urządzenia, które dostarczą wody i energii elektrycznej dla przemysłu i rolnictwa terenów niziny nadkaspijskiej, zachodniej części Republiki Turkmeńskiej, terenom leżącym wzdłuż dolnego biegu i ujścia rzeki Amu-Darii, a także zachodniej części pustyni Kara-Kum. Łączna powierzchnia nawodnionych obszarów wyniesie 8 milionów 300 tys. ha.

Długość Kanału Turkmeńskiego wynosić będzie 1.100 km. Od głównego kanału wykopane zostaną liczne kanały nawadniające o długości 1.200 km, które doprowadzą wodę na pustynne obszary Turkmenii.

Ponad 80 proc. całego terytorium Turkmenii zajmuje pustynia Kara-Kum. W ciągu stuleci pustynia Kara-Kum budziła przerażenie, strach i grozę wśród koczującej ludności. Suche piaski pochłaniały coraz to nowe obszary uprawnej niegdyś ziemi i pastwisk. Wiekami marzył lud turkmeński o nawodnieniu pustyni Kara-Kum, o wykorzystaniu wody Amu-Darii. Ale marzenia te mogły się urzeczywistnić dopiero w epoce Stalinowskiej. Dzięki wybudowaniu Kanału Turkmeńskiego, pustynia Kara-Kum przekształci się w kwitnący i bogaty kraj. Wydajność każdego hektara dawnej pustyni będzie blisko pięciokrotnie większa niż w centralnych okręgach ZSRR. Plony zbierać się będzie tutaj dwa razy do roku. Dzięki dużej ilości ciepłych i słonecznych dni bydło wypasać się będzie na łąkach bez przerwy prawie cały rok. Nawodnienie około 7 milionów ha pastwisk pustynnych umożliwi zwiększenie pogłowia cennych owiec karakułowych w kołchozach i sowchozach republiki, zwiększenie hodowli rozmaitych gatunków bydła.

Kanały nawadniające kilkakrotnie zwiększą obszar uprawy bawełny i wielu innych roślin południowych, jak: winogrona, cytryny, pomarańcze, herbata itp. Na przestrzeni ok. 500 tys. ha zostaną zasadzone leśne pasy ochronne, wśród których dziesięć procent będą stanowić drzewa morwowe. Dzięki temu zmieni się klimat Radzieckiej Turkmenii, a drzewa morwowe będą podstawą szerokiej hodowli jedwabników i rozwoju przemysłu jedwabniczego. Obfitość wody i energii elektrycznej umożliwią zbudowanie ponad 30 nowych przetwórni bawełny, 16 rafinerii tłuszczów roślinnych i 70 ośrodków maszynowych dla obsługi kołchozów.

Nawodnienie wielkich obszarów pustynnych Turkmenii wodami rzeki Amu-Darii i wodami rzek syberyjskich ,które przepłyną tu potężnym kanałem z północy, zmieni całkowicie klimat tej części Związku Radzieckiego, gdzie rodziły się właśnie suche, gorące wiatry, palące roślinność na swej drodze, niosące głód i nieszczęście olbrzymim obszarom Rosji.

Czwarta gigantyczna budowa potężnej sieci wodnej i elektrycznej na Ukrainie zapewni wysokie i trwałe urodzaje w południowych rejonach Ukrainy i w północnych rejonach Krymu, które do tego czasu były często nawiedzane przez klęskę posuchy. Nawodnienie tych terenów umożliwi zwiększenie uprawy bawełny i pszenicy, umożliwi dalszy rozwój hodowli bydła. Elektrownia jaka zbudowana zostanie na Dnieprze, w pobliżu miasta Kachowka, dostarczy dostatecznej ilości energii elektrycznej dla potrzeb ukraińskiego rolnictwa i przemysłu. Wielka zapora wodna pod Kachowką utworzy potężny zbiornik wody o pojemności 14 miliardów metrów sześciennych.

Obszar zroszonej i nawodnionej ziemi będzie większy niż terytorium Holandii, Belgii, Szwajcarii, Danii i Węgier razem wziętych. Jest rzeczą oczywistą, że wydajność tychże nawodnionych terenów osiągnie wyjątkową skalę we wszystkich dziedzinach produkcji rolniczej i hodowlanej. Tak na przykład ogólne zbiory pszenicy z gruntów nawodnionych przewyższą zbiory pszenicy Kanady, będą dwa razy większe niż zbiory we Francji, cztery razy większe niż w Argentynie i cztery razy większe niż w Hiszpanii i we Włoszech razem wziętych.

Związek Radziecki dzięki nowym pracom hydrotechnicznym znacznie wyprzedzi wiele krajów kapitalistycznych pod względem poziomu produkcji rolniczej. Dzięki irygacji obszar plantacji bawełnianych w samej tylko Turkmenii będzie półtora raza większy niż obszar zasiewu bawełny w Argentynie, Meksyku i w Iranie razem wziętych.

W ten sposób nowe potężne elektrownie staną się źródłem ogromnych bogactw i podniesienia dobrobytu narodów radzieckich.

J. J.

List z Wybrzeża

Nadmorski ośrodek nauki

Gdańsk, w marcu.

W związku ze zbliżającą się szóstą rocznicą wyzwolenia Gdańska należy rozładować pewne uproszczenia i błędne poglądy, które tu i ówdzie pokutują jeszcze w opinii publicznej. Na Wybrzeże skierowane są oczy całego kraju — to jest bezsporne, lecz baza obserwacyjna sprowadza się do przyrodniczych zjawisk morza, do portów, przemysłu okrętowego, rybołówstwa, zabytków historycznych, do młodziutkiej Gdyni i starego Gdańska, a zapomina się zupełnie o tym, że władze ludowe przekształciły region nadmorski w potężny bastion nauki, powiązany najściślej z narodową gospodarką morską. Na Wybrzeżu posiadamy potężny kompleks wyższych zakładów naukowych, a niektóre z nich pod względem specjalizacji stanowią jedyne w swoim rodzaju uczelnie w całym kraju, jak np. Wyższa Szkoła Handlu Morskiego, lub Politechnika Gdańska, nie mówiąc już o szkolnictwie morskim i budowy okrętów.

Przed obchodem szóstej rocznicy wyzwolenia należy przypomnieć, że pierwszą cywilną władzą polską, która zaraz po przełamaniu frontu zaczęła działać w Gdańsku, była czołówka Min. Oświaty pod kierownictwem prof. dr Stanisława Turskiego, późniejszego rektora Politechniki Gdańskiej. W skład tej grupy wchodzili: inż. Kazimierz Kopecki, inż. Franciszek Otto, dr Włodzimierz Wawryk, dr Kazimierz Kubik i ob. Stanisław Szymański. Przedstawiciele nauki polskiej przybyli na ruiny gdańskie 5 kwietnia 1945 r., a więc przed czołówką administracyjną i rozpoczęli w trudnych warunkach żmudną pracę nad zabezpieczaniem ocalałych z pożogi wojennej resztek uczelni technicznej.

Było nad czym pracować, gdyż Politechnika Gdańska stanowiła wielki kompleks, składający się z budynku głównego i kilkunastu pawilonów, mieszczących laboratoria i naukowe instytuty specjalistyczne. Podczas działań wojennych największemu zniszczeniu uległa środkowa część głównego budynku oraz częściowo skrzydła, w których mieściły się kreślarnie i sale wykładowe. Szczęśliwym trafem dobrze zostało zachowane Auditorium Maximum, mogące pomieścić 40 studentów. Niestety, w piwnicach spłonęła znaczna część biblioteki.

Dzięki szybkiemu objęciu opieki nad Politechniką uratowane zostały dla nauki: instytut chemiczny, laboratorium wytrzymałości materiałów, laboratorium maszynowe, instytut elektrotechniczny z całym kompleksem aparatów demonstracyjnych, urządzenia pawilonu hydrotechnicznego, aparatury do badania wytrzymałości kadłubów okrętowych itp. Tak np. po zniszczeniu warszawskiego laboratorium aerodynamicznego jedynie Politechnika Gdańska posiada tunel aerodynamiczny.

Jedną z pierwszych inwestycji G. D. O. była odbudowa Politechniki. Prowadzono ją tak intensywnie, że już w roku akad. 1945/46 ponad 2.000 studentów mogło rozpocząć studia politechniczne. Na sześciolecie wyzwolenia Politechnika Gdańska może się poszczycić wychowaniem poważnych kadr technicznych.

Wprost błyskawiczna była odbudowa tej uczelni, lecz równie szybki był jej rozwój na odcinku kadr i na bazie naukowej.

Gdy w pierwszej fazie odbudowy analizowano plany na przyszłość, zachodziła obawa, że planuje się na zbyt wielki „wyrost“. Obawy okazały się płonne. Dynamiczny rozwój budownictwa ludowego i krzepnięcie społeczeństwa w ustroju demokracji ludowej stworzyły takie obiektywne warunki, że uczelnia dziś w lwiej części już odbudowana nie może przygarnąć całego napływu młodzieży — dzieci robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Ten gigantyczny, jak się wówczas zdawało, kompleks wyższej uczelni, okazał się już po kilku latach za mały w stosunku do potrzeb ludowej rzeczywistości nad morzem. Obecnie przystąpiono już do rozbudowy Politechniki przez powoływanie do życia nowych kadr i tworzenia całej plejady zakładów naukowych specjalistycznych. Wokół dawnej Politechniki Gdańskiej powstaje całe miasto akademickie. W podstawowym rzucie zostanie ono zrealizowane w okresie Planu 6-letniego, lecz jego rozwój będzie nieustanny, gdyż takie przepotężne siły dynamiczne wyzwala demokracja ludowa, budująca szczęśliwą przyszłość dla nieprzeliczonych pokoleń, które rozkwitać będą w ustroju sprawiedliwości społecznej. Myśląc o Wybrzeżu, pamiętajmy więc zawsze o nadmorskim ośrodku naukowym, fundamencie gospodarki narodowej, czerpiącej i przetwarzającej bogactwo z morza!

Zdz. W.

Oszczędzamy cegłę dzięki kontenerom

Przy budowie jednego z bloków Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie, zastosowano po raz pierwszy w Polsce dostawę cegły w kontenerach czyli tzw. zasobnikach.

Zastosowanie nowoczesnych, opartych na wzorach radzieckiej mechanizacji pracy, umożliwia poważne oszczędności eliminując niemal zupełnie stłuczki cegły, oraz pozwala na przerzucanie brygad transportowych do innej produktywniejszej pracy.

Konteneryzacja dostaw cegły ma szczególne znaczenie przy budowie MDM. Ze względu na ograniczony prawie do minimum plac budowy, ilość stłuczek cegły wynosiła tu często do 15 proc. Dzięki zastosowaniu zasobników straty te zmniejsza się do ok. 2 proc. 8-osobową brygadę transportową skierowano już do innych prac.

Polska — niezłomnym ogniwem frontu pokoju. Wykuwać jej siłę i obronność — to nasze główne zadanie w walce o pokój!

O felietonie teatralnym

Nikt nie kwestionuje racji bytu recenzenta teatralnego, a jego felietony należą do bardzo poczytnych partii gazety. Natomiast rozchodzą się opinie, jak należałoby pisać sprawozdania teatralne. Można twierdzić, że spór o recenzje trwa, odkąd ona istnieje i nie został do dnia dzisiejszego bezapelacyjnie rozstrzygnięty.

Nie chodzi mi tutaj, rzecz naturalna, o poszczególnego sprawozdawcę teatralnego ani też o poszczególną recenzję. Starczy przecież porównać kilka sprawozdań z tej samej premiery, a przekonamy się, jak duże będą rozbieżności w ocenie sztuki, reżyserii, przede wszystkim gry aktorów. Propozycja jednej z moich znajomych, zresztą zapalonej teatromanki, aby recenzent pisał tak, jak chce publiczność, ma tę drobną niedogodność, że gdyby pójść za tą „kapitalną” radą, to wtedy w ogóle recenzja nie mogłaby być napisana. Publiczność bowiem przeważnie różni się w swoich sądach jeszcze bardziej od krytyków, a wypowiedzi dolatujące podczas przedstawienia do naszych uszu z ust niedyskretnych sąsiadów posiadają częstokroć „wdzięk” kwiatków z przysłowiowej oślej łąki. Słynny vox populi — głos ludu — ma w teatrze tylko względną wartość, był nawet niebezpieczny w okresie burżuazyjno - kapitalistycznym dla kultury teatralnej, stanowiąc dla łasych na tanie sukcesy dyrektorów pożądany argument dla niezawsze właściwej, oportunistycznej, słowem kasowej polityki repertuarowej.

Jaki więc charakter powinna mieć recenzja teatralna? O czym i jak powinien pisać sprawozdawca teatralny, aby możliwie dobrze spełnić swe zadanie?

Od początku istnienia felietonu teatralnego tak się sprawy ułożyły, że recenzent pisze po trochu o wszystkim: o autorze, o treści sztuki, o inscenizacji, reżyserii, grze aktorów, dekoracjach, efektach świetlnych itd. Od sprawozdawcy teatralnego wymaga się niezmiernie dużo. Ma on znać się i na literaturze, i na reżyserii, i na tajnikach gry aktorskiej, i na dekoracjach, i na muzyce, i nawet na balecie. Rzecz jasna, iż niewielu istnieje krytyków, którzy byliby wszechstronnymi specami w dziedzinie wiedzy teatralnej, posiadając na dobitek dużą wrażliwość artystyczną i błyskotliwe pióro. Stąd pretensje do krytyków ze strony ludzi teatru, w szczególności aktorów, o powierzchowność i niefachowość osądów. wierzchowność i niefachowość i zbywanie w gruncie rzeczy utartymi frazesami solidnego wysiłku artystów dramatycznych.

Jest w tej pretensji — starej jak świat — niewątpliwie dużo racji. Sprawozdawca teatralny powinien się zająć sumiennie scenicznym kształtem omawianego utworu dramatycznego i ocenić możliwie obiektywnie zespół środków użytych do realizacji dramatycznej koncepcji autora w teatrze. Postulat ten, w zasadzie słuszny, spełniony jednakowoż radykalnie i zbyt konsekwentnie zrobiłby więcej złego niż dobrego. Recenzje napisane językiem ściśle teatrologicznym zamieniłyby się w podręczniki sztuki reżyserskiej i aktorskiej, tchnęłyby dla niefachowca diabelną nudą.

Czytelnik felietonów nie interesuje się nadmiernie mechanizmem teatru, lecz widowiskiem jako gotową całością. Ponadto nie może podlegać dyskusji, że w interesie masowego widza leży położenie głównego akcentu w felietonie teatralnym na zagadnieniach społeczno-politycznych, literackich, kulturalnych i życiowych, związanych z recenzowaną sztuką. Wychowawcze z natury znaczenie sztuki teatralnej wzrosło w dobie obecnej i dlatego uwaga krytyki skupiać się powinna nie tyle na szczegółach fachowych, interesujących mały krąg czytelników spośród świata teatralnego, ile na momentach społeczno-wychowawczych widowiska scenicznego. Naturalnie ważna jest i jako taka powinna być brana pod uwagę kwestia, czy środki wyrazu artystycznego ten społeczno-wychowawczy sens utworu na scenie uwydatniły lub spłyciły.

Pozostaje sprawa osławionych cenzurek w rodzaju: „Triumfowicz był doskonały w roli...”, „Anielewiczówna nie przekonywała jako Klara” itp. Istotnie sprawa przykra, zważywszy, że każdy sąd o grze aktorskiej, a szczególnie sąd ujemny powinien być z reguły uzasadniony. Jak to jednak praktycznie zrealizować, skoro krytyk znajduje się między kowadłem postulatu zwięzłości a młotem gniewu aktorów, oburzających się na stereotypowe, jakże często krzywdzące ich frazesy? Możnaby, aby utrzymać się w ramach przeznaczonych na felieton, pominąć wszystkie role, które niczym szczególnym się nie wyróżniły i skupić uwagę tylko na przejawach najbardziej charakterystycznych kunsztu aktorskiego. Dobrze, ale wtedy wypadnie usłyszeć pretensje, że pominięto niesłusznie takie czy inne nazwisko, że lepiej nawet, gdyby krytyk „objechał”, niż przemilczał... (autentyczne).

W rezultacie tego wszystkiego trwa dawna maniera charakterystyk gry w stylu — jak się przekonałem z lektury felietonów zagranicznych — poniekąd międzynarodowym. A więc czytamy i pewnie czytać będziemy jeszcze długie lata ogólniki według wzoru — „Triumfowicz był doskonały w roli”... Gdyby można zerwać z tym szablonem, uzyskałby recenzent sporo miejsca na omówienie spraw, które są daleko istotniejsze w sztuce, i uwolniony by został od trudu, który dlań jest większy, niż przypuszcza przeciętny czytelnik.

Czy jednak jakiemuś recenzentowi starczy najbardziej rewolucyjnego ducha, aby nie zakończyć felietonu przepisaniem nazwisk afisza plus frazesy utarte od początku istnienia felietonu? Niestety spotykamy je zarówno u takich mistrzów recenzji jak Boy i Lorentowicz, jak i u felietonistów z najbardziej zapadłej prowincji. Konwenans ma swoje często absurdalne prawa.

Jan Piechocki

W obliczu akcji siewnej

Przedwiośnie w Chraplewie

W szyby samochodu zacina deszcz, pomieszany z topniejącymi szybko płatkami śniegu. Droga jest błotnista. obramowana szpalerem bezlistnych drzew, szarpanych marcową wichurą.

Auto skręca na wyboisty, pełen wykrotów i dziur trakt, prowadzący w stronę Królikowa. Opony lgną w błocie, przez uchyloną szybę wieje chłodem i wilgocią.

Ale w tym ostrym, marcowym powietrzu czuć już wiosnę, która idąc przez pola i wioski napełnia nową treścią. życie gospodarstw indywidualnych, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych.

*



„Ta krowa daje 40 litrów mleka dziennie!" — mówi z dumą Józef Marchlewski. Jest chlubą obory w Chraplewie, a nazywa się „Jagoda".
Foto — IKP

Chraplewo, siedziba zespołu PGR Pińsko. Niskie i długie prostokąty zabudowań gospodarczych. Po rozległym podwórzu ugania się dokuczliwy wiatr.

— Przygotowania do akcji siewnej zostały już ukończone! — mówi dyrektor zespołu **Franciszek Kijewski.** — Zaopatrzyliśmy poszczególne gospodarstwa w ziarno elitarne i w nawozy sztuczne, dopomogliśmy nasionami spółdzielniom i średnio- oraz małorolnym gospodarkom indywidualnym. Obecnie wywozimy na pola obornik, porządkujemy obejścia, szykujemy maszyny i narzędzia...

Zimno. Kowal **Michał Łukaszewicz,** stary człowiek o pomarszczonej jak jabłko twarzy, naciska na głowę czapkę, żeby nie zerwał mu jej dmący ostro wiatr.

— Trzydzieści lat tu już pracuję — mówi — za dziedzica Panikiewskiego i za hitlerowców. Przeżyło się niemało, no, ale sił do pracy jeszcze wystarczy. Zwłaszcza, że wie pan, teraz to człowiek pracuje inaczej, na swoim...

Pochyla się nad sprężynówką. Długim rzędem stoją pługi. Przejrzane, wyremontowane. Czekają. Niedługo wyjdą w pole.

*

Ziemia jest jeszcze zamarznięta, parę dni trzeba poczekać na rozpoczęcie orki. Ale niektórzy już zaczęli.

Na stoku płaszczystego wzgórza w okolicy Ciężkowa czernieje sylwetka oracza. Słaby, jednoskibowy pług wgryza się uparcie w zamarzniętą ziemię, koń ciągnie mozolnie, z wysiłkiem. Trudno pracować samemu, w pojedynkę.

W PGR-ach za kilka dni ruszą do pracy traktory. Drgnie cała wielka maszyneria, warkot motorów przetoczy się przez pola, rozpocznie się jeszcze jedna kolejna bitwa o ziarno i chleb,

*

W oborze chraplewskiej są krowy, które w przeciągu roku dają ponad 7 tys. litrów pełnotłustego mleka, krowy-rekordzistki. Zespół może być z nich dumny.

— Takich, jak ta — mówi wąsaty **Józef Marchlewski** — jest w całym województwie zaledwie kilka sztuk. Nazywa się „Jagoda"...

Druga — „Zonia". Rekordzistka. — przez dłuższy czas dawała regularnie po 40 litrów mleka dziennie.

— Sam nie chciałem temu wierzyć — opowiada dyr Kijewski — kilkakrotnie asystowałem przy dojeniu. Rzeczywiście, 40 litrów, jak uciął!

Hodowla stoi w tutejszym zespole na wysokim poziomie. Krowy są dorodne, mleczne, lśniące czystością. Chłopi z okolicznych wiosek przypatrują się im z niedobrze maskowaną zazdrością.

*

Całe, obryzgane błotem auto, ostro hamuje na podjeździe. Inspekcja. Wicedyrektor Zarządu Okręgowego PGR w Bydgoszczy, **Ruszkowski** i sekretarz ORZZ **Kaczanowski.** Trzeba sprawdzić, co się dzieje w Chraplewie.

Więc chodzą, patrzą, stwierdzają:

brygady polowe podjęły zobowiązania skrócenia kampanii siewnej o 4 dni; obornik jest już na polu; traktory gotowe; ziarno rozprowadzone; omłoty ukończone; ludzie dobrze pracują — **Stefański** z Chraplewa, **Nadolny** ze Słupów, **Mistrzak** z Górek Dąbskich, **Kopiński** z Wrzosów — najlepsi z najlepszych.

W porządku. Ale brak części zamiennych do maszyn, do traktorów. — Brak mieszkań dla robotników. I to trzeba widzieć. Trzeba podkreślić.

*

Dzwonią pługi w zagrodach. Ludzie mają pełne ręce roboty. Nie tylko w Chraplewie. I w Królikowie, młodej spółdzielni produkcyjnej i w Górkach Zagajnych, w Dąbrówce, w Ciężkowie, w Zagajnie. Na całym Pomorzu, w całej Polsce.

Tu, w powiecie szubińskim ziemie są słabe, mało urodzajne, chłopi biedni. Rozumieją, że tam, gdzie nie poradzi się w pojedynkę — właściwy wynik da wspólna, kolektywna praca. Spółdziel nie rosną jedna po drugiej, dzisiaj jest ich w powiecie 17.

Borykają się z niemałymi trudnościami, korzystają z pomocy i doświadczeń PGR-ów, w codziennej, mozolnej pracy kują lepsze jutro polskiej wsi.

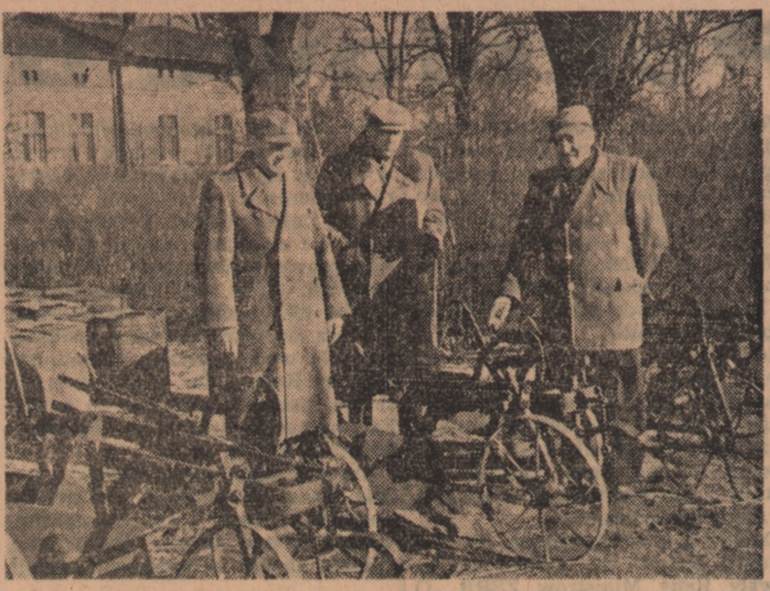
Dobrze prowadzone gospodarstwo państwowe staje się ich ostoją i jest dla nich przykładem. Do takich zaś gospodarstw bezsprzecznie należy zaliczyć Chraplewo. W r. ub. jara pszenica dała tu 30 kwint. z hektara! 30 zamiast 15!

Zespół zasila spółdzielnie elitarnym ziarnem, pomaga im w ich pionierskiej pracy, nie odmawia swej pomocy mało i średniorolnym chłopom.

I tak jest w całym kraju. W oparciu o biedniaka, w sojuszu z średniakiem, w walce z kułakami realizujemy nasze plany gospodarcze, plany, których celem jest pchnięcie wsi polskiej na nowe tory, wyrwanie jej z wiekowego zacofania, całkowita przebudowa gospodarcza i społeczna. Akcja siewów wiosennych to jeden z ważniejszych etapów tej kampanii.

W szyby samochodu zacina deszcz, pomieszany z śniegiem. Wzdłuż szosy biegną opustoszałe, nagie pola. .W szopach czekają traktory. Rozedrą ziemię wieloskibowymi pługami, przygotują ją do siewów, drugich siewów Planu Sześcioletniego, siewów pokoju.

J. S.



Inspekcja. Wicedyrektor Zarządu Okręgowego PGR, ob. Ruszkowski, sekretarz ORZZ ob. Kaczanowski i dyrektor zespołu Kijewski, sprawdzają, czy gospodarstwo Chraplewo właściwie się przygotowało do akcji siewnej.
Foto — IKP

List z Torunia

Sprawy zamierzchłe i nowe

Zbiory Etnograficzne Muzeum Pomorskiego w Toruniu dawno już przekroczyły granicę tzw. przeciętności, czyli pewnego minimum zogniskowania wartości ludowych w formie eksponatów, które powinny znaleźć się w mieście, aby miasto nie czuło się obce w regionie. Dzielne „ekspedycje" tego Muzeum docierały do Kaszubów, twarde gumy aut zostawiły ślad na piaskach Kościerzyny, na złocistych meandrach rzek gdzie gniły czółna rybaków. Właśnie takie czółno przywieziono kiedyś do Muzeum, a widzowie (obdarzeni fantazją) wypatrzyli w nim podobieństwo do łodzi awanturniczych i bitnych Wikingów. Kustosze potraktowali zdobycz realniej, niemniej czółno (bardzo cenny nabytek) jest drążone w pniu, fantastycznie smukłe i długie. Stanowi ono po dziś dzień ozdobę sali rybackiej.

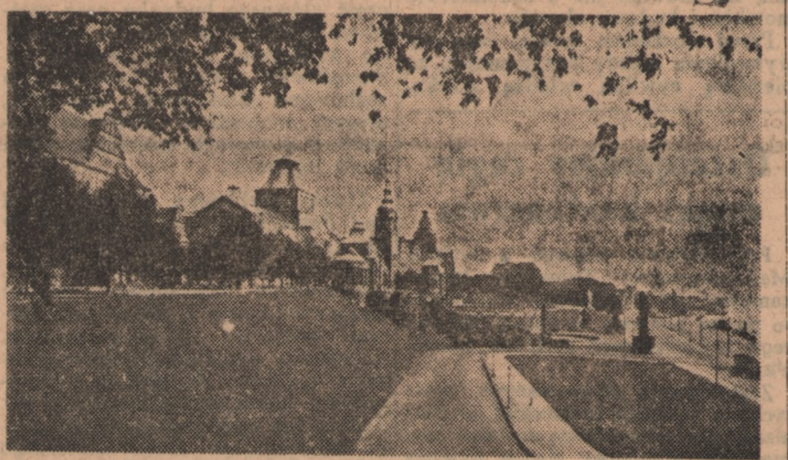
Twarde i zacięte dnie poszukiwań odczarowały niemy kraj i „zdjęły tajemnicę" z jego milczących ust. Pomorze zaczęło przemawiać. Pomorze okazało się kolebką, bogatym skarbcem kultury ludowej, ziemią pomysłowych rybaków, myśliwych, oraczy i cichych artystów. Przełamano barierę nieufności. Korespondenci „Etnografii" sygnalizowali co dzień potrzebę przyjazdu. Zbiory potężniały

A przecież nie są to sprawy proste. Druga wojna światowa zniszczyła dorobek etnograficzny pokoleń. Nie wszędzie tak łatwo jest gromadzić rybackie czółna, krosna, prymitywne lemiesze i całe warsztaty pracy. Nie wszędzie po kątach chat nocują turonie, a w komorach walają się bezużyteczne żabki do chodzenia po lodzie. Straszne dziryty rybie (oście), malowniczo wygięte zdobione „kluki" (gromadzkie kije do zwoływania zebrań), barcie, kosze — oto garść rzeczy skazanych na zapomnienie, a dziś niezwykle potrzebnych, tak potrzebnych jak książki. Taka jest w grubym zarysie historia gromadzenia etnograficznego bogactwa, które wszystkim prostym ludziom umożliwia poznanie wielkich zamierzchłych spraw.

*

Pracownicy Ekspozytury Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Toruniu podjęli zobowiązanie, które pośród wielu innych ma jedną specyficzną wartość. Postanowiono sięgnąć do sztuki ludowej na Kujawach, do rozproszonych w tym regionie chałupników i rękodzielników. Postanowiono (w porozumieniu z Działem Etnografii Muzuem Pomorskiego w Toruniu) otoczyć opieką artystów, rzeźbiarzy i tkaczy. Inicjatywa ta warta jest komentarza i gorących oklasków. Kujawy — to region bliski i dostępny, a przede wszystkim ciekawy. Milczące rzeźby Feliksa Błaszczyka i wielu innych rodzimych artystów czekały na nią przez bardzo długie lata. *Krystyn.*

Na Wałach Chrobrego



Widok na Wały Chrobrego Foto — „Fotoplastykon"

Szczecin, w marcu.

Za mną wielki gmach Muzeum Morskiego, po lewej potężny budynek Wojewódzkiej Rady Narodowej, po prawej, na tej samej linii lewego brzegu Odry — masyw Zamku Piastowskiego. Przede mną niżej, znacznie niżej, dobrze widoczna z tej odległości i wysokości wąziutka, jasnoszara linia bulwarowej ulicy, której środek zajmuje jezdnia i posuwające się po niej tramwaje i samochody. Za bulwarem szaro - zielone, zlekka sfalowane lustro Odry i ginące we mgle krany portu szczecińskiego.

Stoję na szczycie Wałów Chrobrego. Na tle okazałego gmachu Muzeum Morskiego zbudowanego w pretensjonalnym dalekim od czystości stylu barokowym. Ale obok potęgą swej historycznej wymowy przemawia Zamek Piastowski. Tutaj zbędne są wszelkie słowa. Zamek mówi wszystko. Ale mówią także...

Wały Chrobrego...

Warto zastanowić się nad treścią nazwy Wałów. A zastanawiając się, zaglądnąć do źródeł. Choćby na parę minut. Do źródeł, przez obcych nam narodowo i wrogich w zasadzie, bo wychowanych w okresie „Drang nach Osten" historyków niemieckich.

I przypomina mi się wieleset stron licząca monografia o Szczecinie, napisana przez Martina Wehrmana, „Geschichte der Stadt Stettin" (Historia miasta Szczecina), a wydana w roku 1911 przez księgarnię Léon Saunlers (Francuza?) w Szczecinie.

Już na siódmej stronie (dzieło liczy 548 stronic!). Wehrmann mówiąc o celu założenia wałów (Chrobrego — przyp. tłumacza) stawia obie pytanie i odpowiada na nie: jakiemu celowi służyło to urządzenie (wały)? Oczywiście ich pierwszym zadaniem było zapewnienie mieszkańcom okolicy możliwości ucieczki i schronienia podczas wojny i napadów wrogów(!), jak również wały te stanowiły punkt obronny całego obszaru. Tutaj (za wałami — przyp. tłumacza) mogli chronić się po jedynczo lub w wioskach mieszkający słowianie i stawiać czoło wrogim zastępom(!) Wały te były początkowo słabo zaludnione ale conajmniej były one obsadzone przez swego rodzaju załogę. Wkrótce jednak stały się one ośrodkami regionu, zyskującego coraz więcej w dziedzinie ruchu gospodarczego i administracji ,w ówczesnym opjęciu — (przyp. tłumacza).

Historycy niemieccy nigdy nie zaprzeczali, że dzieło zniszczenia na Pomorzu Zachodnim nowej kultury, kultury, która wyparła kulturę pogańską, jest dziełem Polaków.

Murski.

Z teki prawnika (VI)

Rodzice i dzieci

Rodzice obowiązani są troszczyć się o fizyczny i duchowy rozwój dzieci, starać się o ich utrzymanie i wychowanie tak, aby były przygotowane należycie do pracy dla dobra społeczeństwa, odpowiednio do swych uzdolnień. Sprawują pieczę nad osobą i majątkiem dziecka, ponoszą ciężary związane z utrzymaniem i wychowaniem dziecka. Obowiązek utrzymania dziecka ciąży na rodzicach, dopóki dziecko nie będzie w stanie utrzymywać się samodzielnie. Czysty dochód z majątku dziecka powinien być przede wszystkim obracany na utrzymanie i wychowanie dziecka i jego rodzeństwa, które wychowuje się razem z nim, a nadwyżka — na inne uzasadnione potrzeby rodziny. Dziecko, które ma dochód z własnej pracy, powinno w razie potrzeby przyczyniać się do pokrywania kosztów utrzymania rodziny, jeżeli mieszka u rodziców. Jeżeli zaś dziecko jest na utrzymaniu rodziców i mieszka u nich, to zobowiązane jest pomagać im we wspólnym gospodarstwie.

Dziecko nosi nazwisko ojca. Jeżeli dziecko urodziło się przed zawarciem małżeństwa, rodzice zobowiązani są zgłosić tę okoliczność urzędnikowi stanu cywilnego przy sporządzeniu aktu małżeństwa. Dziecko otrzymuje wówczas nazwisko ojca, a w akcie jego urodzenia wpisuje się wzmiankę dodatkową o zawarciu małżeństwa i wynikającej stąd zmianie nazwiska dziecka. Jest to tzw. uprawnienie przez zawarcie małżeństwa. Jeżeli natomiast małżeństwo rodziców dziecka zawarte zostało przed sporządzeniem aktu urodzenia dziecka, akt ten sporządza się tak, jak gdyby dziecko urodziło się po zawarciu małżeństwa.

Jeżeli małżeństwo zawiera matka dziecka, którego ojciec jest nieznany, małżonkowie mogą złożyć przed którymkolwiek urzędnikiem stanu cywilnego oświadczenie, że dziecko będzie nosiło nazwisko męża matki (nadanie nazwiska).

Jeżeli ojciec nie jest znany, dziecko nosi nazwisko matki. W wypadku sądowego ustalenia ojcostwa dziecka, sąd na żądanie dziecka lub matki nadaje dziecku nazwisko ojca w wyroku ustalającym ojcostwo bądź w odrębnym postanowieniu, wydanym w postępowaniu niespornym. Jeżeli oboje rodzice są nieznani władza administracji ogólnej (Prezydium Rady Narodowej) po przeprowadzeniu dochodzeń wyjaśniających zwraca się do władzy opiekuńczej (Sąd Powiatowy) o nadanie dziecku imienia i nazwiska oraz rozstrzygnięcie, jakie imiona i nazwiska mają być wpisane do aktu urodzenia dziecka.

Zmiany nazwiska dziecka nie mogą w żadnym przypadku nastąpić jeżeli dziecko osiągnęło już pełnoletność. *(hat)*

Ołtarz Wita Stwosza
wraca do kościoła Mariackiego

Ołtarz Wita Stwosza po gruntownym odrestaurowaniu i odzyskaniu oryginalnych barw polichromii z XV wieku wzbudza zachwyt na wystawie wawelskiej. Podczas gdy publiczność interesuje się terminem, w którym przystąpi się do umieszczenia ołtarza na dawnym jego miejscu, pojawiły się pogłoski, jakoby słynne dzieło miało być przekazane na stałe do muzeum, a tym samym nie znalazło by się już z powrotem w świątyni Mariackiej, skąd zrabowali je hitlerowcy i wywieźli do Norymbergi. Ta bezsensowna plotka spowodowała, że udałem się do archiprezbitera kościoła Mariackiego ks. infułata dr. Ferdynanda Machaya z prośbą o wypowiedź w tej sprawie.

Ks. dr Machay kategorycznie zaprzecza tym pogłoskom. Mogę zapewnić — odpowiada — że najdalej w maju ołtarz przewieziony będzie pod fachową opieką do kościoła i zaraz rozpocznie się jego zestawianie. Będzie to wymagało wiele mozołu i prace te potrwają kilka miesięcy. Robotami przygotowawczymi kierować będzie arch. Andrzej Krzyżanowski wespół ze znakomitym odnowicielem ołtarza, konserwatorem państwowym prof. Marianem Słoneckim. Na przyjęcie ołtarza przygotowaliśmy już odświętną szatę kościoła. Słynna polichromia Matejkowska, której groziła skutkiem zawilgocenia zagłada, jest już odnowiona i zabezpieczona — mam nadzieję — na długie lata. Odrestaurowaliśmy też szereg kaplic. Tymi pracami kieruje obecnie prof. Cholewiński po zgonie śp. prof. Zarzyckiego. Niebawem też przystąpi się do utrwalenia polichromii Włodzimierza Tetmajera w jednej z kaplic. Świątynię możemy oddać społeczeństwu z jej skarbami artystycznymi dzięki jego wyjątkowej ofiarności i pomocy Rządu.

Ks. dr Machay podkreśla z pełnym uznaniem, że na odnowienie ołtarza Rząd Polski Ludowej wyasygnował sumę 16 milionów zł, parafia przyczyniła się kwotą około 3 milionów do pokrycia drobniejszych wydatków na prace rękodzielnicze, transport i złocenia. Ponadto Rząd subwencjonuje wspaniałe, iście pomnikowe wydawnictwo z planszami dzieła Wita Stwosza, którego kilkujęzyczną redakcję powierzono prof. dr. Bochnakowi i prof. Szablowskiemu.

— Czy odsłonięcie ołtarza połączone będzie z uroczystościami?

— Niewątpliwie tak! Podanie ich programu byłoby przedwczesne, w każdym razie jestem w kontakcie z Min. Kultury i Sztuki także i w tej kwestii. Powrót ołtarza będzie manifestacją narodową i świętem sztuki polskiej. (Sł).

Kalendarzyk

EUSTACHEGO, WIKTORA

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
CZERWONEJ ARMII 20
Kronika miejska tel. 33-41 i 19-07

DZIAŁ OGŁOSZEŃ
Gen. Stalina 2 — tel. 24-29

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Czwartek: „Niemcy" (19) — w nowym teatrze; „Moralność pani Dulskiej" (19) w starym teatrze.

REPERTUAR KIN

POMORZANIN: Warszawska premiera 15,45, 18,00 i 20,15.
POLONIA: Tajna misja 15,45, 17,45, 20,00.
ORZEŁ: nieczynne
WOLNOŚĆ: Przybrana córka 15,15, 17,30, 19,45
GRYF: Tragiczny pościg 15,45, 17,45 i 20,00
MIR: Dr Semmelweis 17,00, 19,00
ROZMAITOŚCI: Pierwszy plon, Angara — od 16—24
BAŁTYK: Szalony lotnik 15,45, 17,45 i 20,00

DYŻUR APTEK

Nr 16 Dworcowa, tel. 24-66 — Nr 18 Wełniany Rynek 9, tel. 22-26.

RADIOWY PROGRAM LOKALNY

6.50 Program lokalny. 6.52 Komunikaty. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Utwory K. Szymanowskiego. 18.00 Audycja z cyklu „Przypominamy klasyków". 18.15 Koncert muzyki operetkowej. 18.45 Audycja sportowa.

Odwołanie narady rzemieślniczej

Zwołana na dzień 29 bm. przez Izbę Rzemieślniczą narada aktywu rzemieślniczego nie odbędzie się.

Komunikaty

Zebranie członków Ogródków Działkowych na Bielicach odbędzie się w niedzielę 1 kwietnia br. o godz. 15 w szkole przy ul. Bielickiej.

ZKS „Ogniwo" trening piłkarzy w czwartek o godz. 17 na boisku przy ul. Północnej.

ZKS Kolejarz Bydgoszcz. Dziś o godzinie 18 zebranie zarządu i kierowników sekcji w sekretariacie przy ul. Dworcowej 89-6.

Bokserzy Unii — trenują w sali gimnastycznej Liceum Rolniczego (ul. Marchlewskiego) w poniedziałki i czwartki od godz. 19—21.

Kolarze Gwardii — dziś o godz. 18 w świetlicy przy ul. Zamojskiego zebranie sekcji.

O czym nie każdy wie...

Od niedawna Urząd Pocztowo-Telefoniczny uruchomił pierwszy w Bydgoszczy automat telefoniczny na dworcu głównym. Automat zapobiegnie oszustwom, jakie niekiedy zdarzały się w budce uczciwości.

W Centralnej Gospodzie Ludowej nie trzeba już czekać „dwa razy" na obiad, bowiem zlikwidowano kasę na „popularniaki" i „klubowe". Kartki obecnie nabywać można u kelnerów. Brawo Centralna!

Współzawodnictwo pracy — na wsi

Przygotowania do „Siewu pokoju"
w województwie bydgoskim

Od niedawna w niektórych województwach przystąpiono do prac rolnych — przygotowując glebę pod zasiew. Pierwsze na terenie Polski rozpoczęły orki województwa: wrocławskie, opolskie i poznańskie. Na terenie Pomorza chłopi kończą przygotowania do wiosennej akcji siewnej. W bieżącym sezonie chłopi spółdzielni produkcyjnych mało i średniorolni oraz robotnicy z PGR przystąpią do nowej socjalistycznej formy pracy — współzawodnictwa. Należyte przygotowanie akcji siewnej, która w bieżącym sezonie odbywać się będzie pod hasłem — „Siewu pokoju" zależne jest w wielkim stopniu od uświadomienia chłopów o korzyściach wynikających ze współzawodnictwa między poszczególnymi gospodarstwami rolnymi.



W związku z tym Prezydium WRN w Bydgoszczy zwołało wojewódzką konferencję Przewodniczących rad narodowych, przedstawicieli organizacji masowych, oraz związków zawodowych, celem omówienia wiosennej akcji siewnej na Pomorzu. Zagadnienie współzawodnictwa na wsi omówił wyczerpująco wiceprzewodniczący Prez. WRN — Jakubowicz. Akcja siewna, której nadano nazwę — „Siew pokoju", będzie miała charakter ideowo—polityczny, mający na celu równoczesne podniesienie poziomu produkcyjnego i politycznego chłopa, oraz wprowadzenie współzawodnictwa, które istniało w niewielkim stopniu jedynie w PGR. W dniu 23 bm. z inicjatywy trzech gmin: Królikowo, pow. Szubin woj. bydgoskiego. Tarnowo Podgórne woj. poznańskiego oraz spółdzielni produkcyjnej — „Wspólny Siew" woj. szczecińskiego które wezwały do współzawodnictwa gminy swych okręgów, podpisana została w Poznaniu przez przedstawicieli tych województw umowa o współzawodnictwie między tymi okręgami. Doceniając rolę współzawodnictwa chłopi Pomorza podjęli szereg zobowiązań. W zobowiązaniach tych rolnicy postanowili: skrócić akcję siewną z 36 na 32,5 dni, zwiększyć wydajność z ha ziemi — roślin kłosowych i okopowych, powiększyć pogłowie bydła oraz podjęli szereg innych zobowiązań dających państwu olbrzymie oszczędności. Wiele miejsca w referacie poświęcił mówca kwestii włączenia do tej akcji, młodzieży ZMP oraz organizacji masowych. Zadanie ich polegać będzie na włączeniu się do kampanii przez uświadomienie chłopa oraz walkę z wrogiem klasowym, którego wsteczną działalność odczuliśmy w podobnych akcjach na wsi.

W dyskusji kierownictwa poszczególnych organizacji i instytucji gospodarczych zapewniły organ wojewódzki, że dołożą wszelkich starań, aby przeprowadzić wiosenną akcję siewną w stu procentach. Dyskutanci poruszali również bardzo ważne zagadnienie jak najszybszego zalesienia terenów nienadających się pod uprawę oraz wskazywali na trudności stojące przed gospodarką rolną przy wprowadzaniu współzawodnictwa na wsi, z uwagi na brak w tej dziedzinie należytego doświadczenia.

Dyskusję podsumował przewodniczący Prezydium WRN — Józef Rakoczy, który nakreślił wytyczne prac, dzieląc je na trzy części: polityczno-wychowawcze, organizacyjne i administracyjno-ekonomiczne, podkreślając również iż ważną czynnością, na którą należy zwrócić wiele uwagi, będzie kontrola, wykonania poszczególnych zobowiązań, podjętych przez chłopów. (x)

Znaleziska prehistoryczne

Podczas prac ziemnych w miejscowości Czajcze, pow. Wyrzysk, znaleziono grób skrzynkowy, zawierający 6 prehistorycznych urn.

Urny uzupełnią zbiory zakładu prehistorii UMK w Toruniu.

Wykopaliska w Czajczu są drobnym fragmentem bogatych zabytków prehistorycznych znajdujących się na terenie pow. wyrzyskiego. Jak wykazały badania, powiat wyrzyski, leżąc na ważnym trakcie handlowym między Wielkopolską a Pomorzem, posiada ponad 100 osad i cmentarzysk prehistorycznych i wczesnohistorycznych. W miejscach leżących w pobliżu przejść przez bagnistą dolinę Noteci, kierownik ekspedycji zakładu prehistorii UMK mgr Zielonka odkrył na wysokim brzegu północnym śladem wielkich grodzisk (Nakło, Wolsko, Miasteczko, Wysoka, Dźwierszno, Gromadno i Wyrzysk). Największym z nich było grodzisko w Wolsku.

Karp na pewno nie jest rybą!

Karp nie może być rybą, skoro posługuje się ludzką mową. Przecież od dawna wiadomo, że dzieci i ryby nie mają głosu, zwłaszcza, jeżeli karp chodzi w niedzielę na ryby jak o tym zresztą sam mówi: „w niedzielę biorę wędkę, robaki, jedną puszkę od konserw i idę nad rzekę".

O innych zamiłowaniach karpia dowiedzą się ci wszyscy, którzy w niedzielę, 1 kwietnia o godz. 11 przybędą do Pomorskiego Domu Sztuki na koncert muzyki rozrywkowej„ Usłyszycie tam Eugenię Gwieździńską (sopran), orkiestrę Polskiego Radia, zespół wokalny z Chojnic i artystów PTZP. Bezpłatne bilety wstępu otrzymać można u woźnego w Bydgoskiej Dyrekcji Polskiego Radia, Al. 1 Maja 50.

Rzeczy znalezione

Legitymacja ZZ na nazwisko Leonardy Firkowskiej, wyciąg z aktu małżeństwa oraz zaświadczenie urlopowe na nazwisko Kazimierz Wierzchosławski, książeczka inwalidzka Jana Baszny, legitymacja inwalidzka Ludwika Posuchy, karta rowerowa Edwarda Rutkiewicza, legitymacja ZZ Stanisława Gierbacha, legitymacja ZZ Mariana Wróblewskiego, oraz portfel z dowodami Gertrudy Dittmann są do odebrania w Redakcji IKP.

Portmonetka z drobną kwotą pieniężną znaleziona przy ul. Długiej, jest do odebrania w Redakcji IKP.

Legitymacja na nazwisko Fr. Wojtkowiak jest do odebrania w Zarządzie Oddziału TPPR przy Al. 1 Maja 46.

Galwanoplastyka

W dniu 29 bm. o godz. 18 w lokalu Zjednoczonych Klubów Racjonalizatorskich, Plac Bohaterów Stalingradu 20 technik-elektryk Kausa wygłosi referat pt. „Galwanoplastyka".

Sport

DZIŚ FINAŁ ZAPAŚNICZY O MISTRZOSTWO DRUŻYNOWE POMORZA

W dniu dzisiejszym, tj. w czwartek o godz. 19, na bydgoskim ringu w hali gimnastycznej przy ul. Gen. Stalina 19 odbędzie się finałowe spotkanie zapaśnicze o drużynowe mistrzostwo Pomorza między Kolejarzem Toruń a Stalą bydgoską. Do najciekawszych pojedynków dojdzie w wagach: muszej między Garsteckim a Wittem II, w koguciej — między Jasińskim i Kitowskim oraz w piórkowej — między Łydzińskim i Wittem I. Zwycięzca powyższego meczu spotka się w nadchodzącą niedzielę w rozgrywkach o mistrzostwo drużynowe Polski z Gwardią łódzką. (Sok)

WYŚCIG KOLARSKI

Z okazji Otwarcia Sezonu Kolarskiego przez WKKF Sekcję Kolarską w Bydgoszczy, odbędzie się w dniu 1 kwietnia br. godz. 14 wyścig kolarski. — Start i meta przy ul. Aleje 1 Maja (u wylotu ul. Północnej — Las Gdański), dystans dla kartowiczów 15 km, dystans dla turystów 10 km.

Nagrody w konkursie pieśni ludowych

Przyznanie nagród uczestnikom konkursu pieśni ludowych, urządzonego przez komisję kulturalno-oświatową przy Radzie Zakładowej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka" odbędzie się w piątek, dnia 30 bm. o godz. 17 w świetlicy IKP.

Po rozdaniu nagród wyświetlone będą 3 filmy oświatowe.

Kto zwycięży w konkursie i na boisku?

Nadchodząca niedziela będzie ostatnim sprawdzianem formy II-ligowców przed rozpoczynającymi się rozgrywkami punktowymi. Piłkarze bydgoskiej Gwardii sprawdzą swą ligową formę na własnym boisku, a egzaminatorem ich będzie Gwardia Warszawa. Drużyna warszawska zasilona ostatnio kilkoma znanymi piłkarzami: Ochmańskim, Waśkiem, Gierwatowskim, Chachorkiem i Wiśniewskim stanowi bardzo silny zespół i na jej tle będziemy mogli zorientować się w szansach bydgoskich gwardzistów w tegorocznych rozgrywkach II ligi.

Jaki będzie wynik meczu? — Pozostawiamy to do rozwiązania naszym Czytelnikom, którzy zechcą wziąć udział w kolejnym konkursie sportowym jaki ogłoszamy z dniem dzisiejszym na łamach IKP. Przypominamy, że każdy z uczesników naszego konkursu nadesłać może nieograniczoną ilość kuponów pod adresem Redakcji IKP Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 20, względnie do naszych oddziałów: Toruń, ul. Chełmińska 16 oraz Inowrocław, ul. Rokossowskiego 22. Dla zwycięzców konkursu przewidujemy nagrody.

1. 4. 1951 Bydgoszcz g. 15,30

Konkurs sportowy „IKP" nr 4

Gwardia Bydgoszcz — Gwardia Warszawa

wynik .... dla ....

do przerwy ....

Imię Nazwisko ....

Adres ....

to i owo

Ruiny w Opławcu



Szybko zbliża się lato. Tłumy mieszkańców Bydgoszczy, żądnych wypoczynku na świeżym powietrzu wyruszą w dni wolne od pracy do pobliskich miejscowości letniskowych. Poza Brdyujściem i Smukałą do najliczniej odwiedzanych należy Opławiec. Posiada on urządzone kąpielisko i plażę, ale jest tam także coś, co sprawia przykre wrażenie, a mianowicie ruiny jakiegoś budynku tuż przy stacji kolejki.

Czy nie należałoby ruiny rozebrać, względnie odbudować i urządzić tam bufet wzgl. świetlicę, tak by ludzie pracy mieli z tego jakąś korzyść?

(A. Z.)

Wieczne utrapienie



Daremnie kołaczemy do serc i sumień naszych brukarzy, ażeby rozerwane nawierzchnie ulic doprowadzili do stanu „chodzenia" po każdorazowym remoncie czy poprawce urządzeń kanalizacyjnych, gazowych itp. Ciągle dochodzą nas skargi w tej materii.

Stan ulicy Warmińskiego w śródmieściu po ostatnich remontach telefoniczno—??? przedstawia się ponownie nie nadzwyczajnie. Chodnik wbrew swej nazwie nie nadaje się do chodzenia a raczej do upadków.

(ż-fa)

Do „3" x sztuka



Tak prawdopodobnie nie rozumował numerowy nr 3, urzędujący w ub. sobotę na dworcu bydgoskim. Otóż w tym dniu około godz. 15, byliśmy świadkami likwidacji tzw. „dzikiej" konkurencji. Spór — jak łatwo domyśleć się — wybuchł na tle odciążania pasażerów z uciążliwych waliz podróżnych. Wiemy doskonale, iż do tych celów są powołani specjalnie wyznaczeni numerowi. Nie możemy jednak zgodzić się na to, by usuwanie niezdrowej „konkurencji" odbywało się tak ordynarnie jak w sprowokowanej przez numerowego nr 3 bójce, której, o dziwo, nie zapobiegł nikt.

Tego rodzaju incydenty z pewnością nie przysparzają dobrej sławy grodowi nad Brdą. Nr 3 — wstydź się pan!

Szkolnictwo bydgoskie
w świetle cyfr i faktów

Nie ma w chwili obecnej dziecka w Bydgoszczy, które by nie uczęszczało do szkoły. Polska Ludowa udostępniła naukę wszystkim dzieciom, a przede wszystkim synom i córkom — robotników i chłopów.

SZKOŁY



W czerwcu 1950 r. uczęszczało do szkół powszechnych 14.235 uczniów, a w końcu ub. roku liczba ta wzrosła do blisko 15 tys. Do szkół powszechnych uczęszczają wszystkie dzieci, za wyjątkiem 39 dzieci — kalek. Systematyczne komisje i lustracja szkół poprzez konferencje z kierownikami uaktywniła pracę nauczycieli i młodzieży oraz komitetów rodzicielskich. Wpłynęło to m. in. na liczebność członków organizacji szkolnych jak: ZMP, ZHP, Kół Przyjaciół ZSRR, które odgrywają zasadniczą rolę w wychowaniu. Świadczą o tym coraz to lepsze wyniki pracy społecznej, lepsze gazetki ścienne, lepiej organizowane imprezy szkolne.

Wiele uwagi poświęca się radiofonizacji szkół. Na ten cel szkolne komitety rodzicielskie zebrały około 300 tys. zł. Dziś wszystkie szkoły posiadają głośniki. W każdej szkole jest również biblioteka, które ogólnie posiadają ponad 25 tys. tomów najróżniejszych książek, pomocy naukowych itp. Jeśli chodzi o wyniki nauczania to w szkołach przedstawiają się one następująco: na ogólną liczbę uczniów w czerwcu ub. roku promocję otrzymało 12.734, zdało egzamin poprawczy 630, ukończyło szkołę 7-klasową 1.463, natomiast otrzymało promocje 795 uczniów. Ogółem na terenie miasta czynnych jest 24 szkoły podstawowe poza tym istnieje 5 szkół ogólnokształcących plus 1 TPD. Nadto czynne są: Liceum Pedagogiczne, Szkoła Ćwiczeń, Szkoła Podstawowa Specjalna i Szkoła dla Ociemniałych.

PRZEDSZKOLA I OPIEKA NAD DZIECKIEM

W Bydgoszczy istnieją 24 przedszkola. W bież. roku szkolnym zgłosiło się do przedszkoli 1.848 dzieci, z których komisje społeczne zakwalifikowały 1.368, co stanowi tylko 14 proc. ogółu dzieci w wieku przedszkolnym w Bydgoszczy. Jak widać z przedszkoli korzysta jeszcze niewielka liczba dzieci. Sprawa rozszerzenia przedszkoli staje się coraz bardziej paląca, tym bardziej, że na ogół istniejące przedszkola mają własne lokale i nie mogą pomieścić większej ilości dzieci. Nie wszystkie przedszkola mają odpowiednie otoczenie — ogródki, lub boiska. Wyposażenie w sprzęt i pomoce również nie jest zadawalające.

Jeśli chodzi o świetlice dziecięce, to na terenie miasta posiadamy ich 17. Szkolnych świetlic istnieje 11, z tego 3 utrzymywane przez zakłady pracy, 1 ZHP, 2 świetlice przydworcowe prowadzone przez TPD. W świetlicach tych skupia się młodzież pozostająca po zajęciach szkolnych bez opieki rodzicielskiej. W czterech świetlicach oprócz normalnych zajęć prowadzone jest również dożywianie. Akcją dożywiania na terenie miasta, w szkołach podstawowych, świetlicach i przedszkolach objętych było blisko 9 tys. dzieci. Dożywianie prowadzone jest również w większości szkołach przez komitety rodzicielskie.

KOMITETY RODZICIELSKIE

Opiekę nad dziećmi roztacza w szkole nie tylko nauczyciel, ale również komitety rodzicielskie i szkolne komitety opiekuńcze, które istnieją przy 25 szkołach. Komitety te interesują się wszystkimi zagadnieniami związanymi ze szkołą, biorą czynny udział w poszczególnych przejawach życia szkolnego. Pomoc ze strony komitetów dzieciom i młodzieży przejawia się w zakupie i naprawie sprzętu szkolnego, pomocy naukowych, książek do bibliotek, czasopism dla nauczycieli i młodzieży itp. Komitety rodzicielskie brały czynny udział w dziennym dożywianiu dzieci, pomagały w urządzaniu akademii, uroczystości, pomagały w pracach świetlicowych...

SZKOŁY DLA DOROSŁYCH

Naukę mogą zdobywać również starsi. W ub. roku czynne były trzy państwowe szkoły powszechne dla dorosłych i dwa kursy prywatne. Świadectwa ukończenia szkół w czerwcu ub. roku otrzymało ponad 500 uczniów. W początkach bież. roku szkolnego nastąpiła reorganizacja szkolnictwa dla dorosłych na szkolnictwo dla pracujących i tak powstały trzy państwowe Ogólnokształcące Szkoły dla Dorosłych.

Mimo poważnych osiągnięć szczególnie o ile chodzi o zaopatrzenie szkół w sprzęt i przybory, podniesienia stanu ilościowego młodzieży w akcjach i imprezach masowych, wychowanie fizyczne nie były jeszcze należycie realizowane. Odczuwa się wielki brak boisk zdatnych dla celów wychowania fizycznego, dziedzińców, sal gimnastycznych. Niewłaściwy styl pracy wielu nauczycieli, niedociągnięcia ich, jak i przez niektórych kierowników niedocenianie roli wychowania fizycznego pogarszało ten stan. Przed nauczycielstwem stoi poważne zadanie wzmożenia wysiłków nad podniesieniem poziomu wychowania fizycznego w szkołach bydgoskich. (X).

Podróże Furdygi i Syna

WIELKI WIOSENNY KONKURS I. K. P.



Szczegóły w numerze niedzielnym

Aparat do czytania myśli ludzkich

Aparat nazywa się encefalograf i składa się z czterech części: kabiny izolującej, elektrod, wzmacniaczy i aparatury rejestrującej.

Rejestrującej myśli ludzkie? Powiedzmy ściślej: nie tyle same myśli, gdyż są one — jak wiemy — zjawiskiem niematerialnym — co materialny odpowiednik ich powstawania, a mianowicie działalność komórek kory mózgowej.

Czym się ona przejawia?

Wiadomo powszechnie, że każda tkanka organizmu ludzkiego ma inne zadanie do wypełnienia i w związku z tym różni się rodzajem wykonywanej przez siebie pracy. O ile tkanka mięśniowa głównie zajmuje się pracą mechaniczną (skurcze i rozkurcze), o tyle komórki gruczołowe są jak gdyby małymi laboratoriami chemicznymi, zaś komórki kory mózgowej przejawiają swą działalność w aktywności elektrycznej.

Oczywiście prądy, które podczas pracy mózgu powstają pomiędzy wnętrzem komórki mózgowej a jej częścią zewnętrzną, są tak nikłe, że nie do pomyślenia jest wprost przekazanie ich bezpośrednio od srebrnych elektrod umiejscowionych na czaszce badanego do aparatury rejestrującej. Aby prąd elektryczny mógł poruszyć jakąkolwiek bodaj najmniej skomplikowaną aparaturę, musi przed tym być setki razy wzmocniony. Dlatego też w kabinie, w której znajduje się encefalograf, główne i uprzywilejowane miejsce zajmują wzmacniacze, które przekształcają prąd o napięciu kilku mikrowoltów (przy przejściu przez czaszkę prąd jeszcze dziesięciokrotnie niemal osłabia się), na taki prąd który już może poruszać aparaty samopiszące.

To niezmiernie małe napięcie prądów komórek kory mózgowej nastręcza jeszcze jedną wielką trudność: samo wyłowienie ich spośród powodzi zakłóceń elektrycznych, które bez przerwy krzyżują się w naszym świecie. Z tego powodu konieczne jest przeprowadzenie badań w specjalnej kabinie, otoczonej drucianą siatką, która izoluje aparaturę od elektrycznych zakłóceń zewnętrznych, a ponadto pacjent przy każdym badaniu musi się kłaść, by prądy powstające przy czynnościach jakichkolwiek mięśni nie zakłóciły nikłych sygnałów pracy mózgu.

Jakże wygląda rejestracja tej pracy? Powiedzmy szczerze, że elektroencefalograf to jeszcze nie jest aparat do czytania myśli ludzkich. W dzisiejszym stanie potrafi on notować nie tyle myśli ludzkie, co raczej stan ich natężenia. Ale już i taki przyrząd notujący na taśmie różnego rodzaju fale odzwierciedlające czynność mózgu jako całości, a nawet poszczególnych płatów oddaje nowoczesnej psychiatrii i neurologii bardzo poważne usługi.

Z prawdziwą dumą możemy stwierdzić, że jednymi z pierwszych badaczy, którzy zajęli się badaniem prądów czynnościowych mózgu, byli Polacy: Beck i Cybulski. Dziś tradycje ich kontynuuje Warszawska Klinika Psychiatryczna przy pomocy badań pierwszego elektroencefalografu, zbudowanego zresztą całkowicie w Polsce. (z)

WSZYSCY W SZEREGI Obrońców Pokoju!

Sport

Pierwsze zgłoszenia do Wyścigu Pokoju

WARSZAWA. Do Komitetu Organizacyjnego IV Międzynarodwego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludów" i „Rudeho Prava" zgłosiły się już reprezentacje kolarskie: Węgier, Bułgarii, Albanii, Rumunii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Organizatorzy otrzymali również zgłoszenie od FSGT, który, jak co roku, reprezentować będzie robotniczy sport francuski.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 9 kwietnia br.

Na kortach moskiewskiego „Dynamo"



MOSKWA. 25 bm na krytych kortach stadionu Dynamo w Moskwie rozpoczęły się zimowe mistrz. tenisowe ZSRR. W turnieju bierze udział 56 najlepszych tenisistów i tenisistek radzieckich.

W pierwszym dniu zawodów Niegrebecki zwyciężył Hiopa 6:1, 6:1, 6:2 a Andrejew pokonał Urajewskiego (Tbilisi) 6:3, 6:4, 6:3.

Turniej zakończy się 1 kwietnia br.

Kącik kobiecy

Bluzki



Faworyzowanie przez modę od wielu lat kostiumu, stworzyło jeszcze jeden dział, któremu kobieta poświęca dużo uwagi. Jest to dział bluzek.

Istnieje tu szeroka rozpiętość materiałów, a moda pozwala na tak różne pomysły, przeróbki i połączenia, że każda z nas może zupełnie tanim kosztem mieć kilka bluzek na zmianę. Można je nosić na każdą porę dnia i roku.

Toteż bluzy są specjalnie chętnie noszone przez kobiety pracujące. Przy tym łatwiej wyprać bluzkę niż całą suknię, — a czysto uprana i starannie wyprasowana bluza dodaje sylwetce kobiecej czaru młodzieńczej świeżości. Tu więc łączy się niejako piękne z pożytecznym.

Zawody narciarskie
O memoriał M. Zająca
T. Kozak skakał najbardziej stylowo



ZAKOPANE. W drugim dniu świąt na Hali Kondratowej odbyły się zawody narciarskie o Memoriał Mariana Zająca. Zawody odbyły się w doskonałych warunkach atmosferycznych i śniegowych.

Slalom-gigant odbył się na Hali Kondratowej spod Łopaty. Na trasie dł. ok. 600 m przy różnicy wzniesień ok. 300 m znajdowało się 26 bramek.

W konkurencji kobiet startowało 8 zawodniczek. Pierwszym miejscem podzieliły się Kowalska (Gwardia) i Kodelska (AZS) w czasie po 49 sek. Trzecie miejsce zajęła Czech (Gwardia) — 52,3 sek.

W konkurencji juniorek zwyciężyła Pęksa (Gwardia) — 1:18:0 min. przed Gościńską AZS — 1:20. W konkurencji juniorów startowało 52 zawodników. Zwyciężył Wł. Czarniak (Kolejarz) przed Sieczką (AZS).

Slalom-gigant w kat. seniorów nie odbył się ze względu na lawiniasty teren. Slalom odbędzie się prawdopodobnie w najbliższą niedzielę.

Jako druga część memoriału odbył się na skoczni na Hali Kondratowej konkurs skoków, w którym startowało 35 seniorów i 18 juniorów. Konkurs skoków odbywał się jako otwarty oraz do kombinacji o Memoriał.

W konkursie otwartym zwyciężył Jan Kula (CWKS) skoki: 44, 39,5 i 41 m przed J. Krzeptowskim, skoki: 41,5 39 i 39,5 m. Trzecim był Holy, skoki: 37, 40 i 41 m

Konkurs skoków do kombinacji wygrał Tadeusz Kozak (Gwardia), skoki: 43,5 i 43,5 m. Kozak skakał najbardziej stylowo spośród wszystkich uczestników. Drugie miejsce zajął Kula, skoki: 44 i 41 m przed J. Krzeptowskim, skoki: 41,5 i 39,5 m.

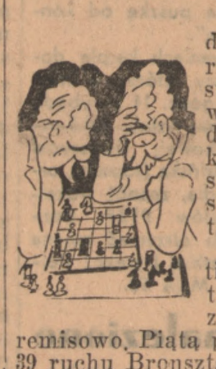
W konkursie skoków juniorów zwyciężył Zarycki (CWKS) przed Sieczką AZS i Korzeniowskim AZS.

Mistrzostwa narciarskie Związku Radzieckiego

MOSKWA. W Alma-Ata zakończyły się mistrzostwa narciarskie ZSRR. W zawodach startowało 152 narciarzy i narciarek. W punktacji zespołowej pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Moskwy przed Leningradem i RFSRR.

W kombinacji alpejskiej tytuł mistrza ZSRR zdobył Filatow (Moskwa) w konkurencji kobiet — Sidorowa (Moskwa).

Prowadzi Bronsztajn



MOSKWA. W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo świata w szachach między Botwinnikiem i Bronsztajnem odbyła się czwarta i piąta gra turnieju. Czwarta partia podobnie jak trzy poprzednie, zakończyła się remisowo. Piątą partię wygrał w 39 ruchu Bronsztajn.

Po pięciu grach Bronsztajn zdobył 3 pkt., zaś Botwinnik 2 pkt.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. A. Kinowski — Grupa. Notatka nasza acz prawdziwa nie była zbyt szczegółowa i z tego powodu mimo woli mogła Was wprowadzić w błąd. Zgodnie z naszymi informacjami za skórki królików futerkowych GS płacą od 9,60 — 40,50 zł za sztukę, za skórki królików dzikich — 4.50 zł za sztukę, natomiast skórki królików białych na filc oceniane są w kilogramach (od 12 zł — 24 zł. za 1 kg) i skórki królików kolorowych na filc od 9,60 zł. — 19,50 zł za 1 kg. (96).

El-Ha-Be. 1) Wydział Zdrowia przy WRN ani ZLP nic o opisywanych przez Was słuchawkach nie wiedzą. 2) Brakujące numery IKP — w drodze. (98)

Obserwator — Solec Kujawski. List Wasz przesłaliśmy zainteresowanym czynnikom. Szkoda, że nie podaliście swego nazwiska przynajmniej dla wiadomości redakcji. Moglibyśmy podjąć interwencję bardziej skuteczną. (89).

NN. — Temat rzeczywiście nadający się do felietonu i wykorzystalibyśmy go niechybnie, gdyby nie został nadesłany anonimowo. Nazwisko i adres na żądanie moglibyśmy zachować tylko do naszej wiadomości — ale musimy przecież wiedzieć komu mamy dziękować za otrzymane informacje! (104).

Dnia 26 marca 1951 r. zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa i nigdy niezapomniana żona i matka, teściowa, babka i ciocia śp

Franciszka Gorzaniak

z d. Krystek

przeżywszy lat 71

O czym zawiadamiają w głębokim żalu

mąż i rodzina

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 16.30 z kaplicy Najśw. Serca Pana Jezusa

Bydgoszcz, ul. Hetmańska 30 534

RADIO

CZWARTEK, 29 MARCA 1951 R.

5.00 Początek audycji. 5.03 Sygnał czasu. 5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 5.58 Stan pogody. 6.00 Wiadomości poranne. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Polskie stylizowane melodie ludowe. 6.45 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 Przerwa. 11.50 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy 12.15 Polskie pieśni w wyk. L. Drążewskiego. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Melodie ludowe. 13.15 Pogadanka. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka taneczna. 13.50 Smetana — Marzenia — gra P. Łoboz. 14.15 Janczar — opowiadanie A. Kedrosa. 14.30 Melodie operetkowe. 15.00 Janaczek — Morawskie pieśni w wyk. K. Szczepańskiej i I. Kozłowskiej. 15.30 Śpiewamy piosenki. 15.50 Zagadki muzyczne. 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.15 Muzyka kameralna. 17.45 Poradnik językowy. 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Muzyka ludowa. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Koncert orkiestry pod dyr. A. Reziera, H. Łukomska, J. Adamczewski. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Bajka o muzyce. — M. Tanka. 22.20 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Rozmowy muzyczne. 23.55 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



— No to teraz do pauzy mamy 1:1...
(Repards, Paryż).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3.60 zł, przez roznosiciela 3.90 zł miesięcznie Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł. za tekstem 4.50 zł. nekrologi 3.— zł. za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy. — Konto PKO „IKP" nr VI 140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42.

E-II-11061